Nr. 57. We Lwowie, Piątek dnia 10. Marca 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcar : rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 88. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Giborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 9. marca.

Z telegramów wiadomo, że onegdaj Izba poselska przystąpiła do dalszego ciągu rozprawy nad budżetem ministerstwa oświaty. Przy tytule „szkoły średnie" zabrał głos deputowany wiedeński Kronawetter, jeden z tych ludzi, na których zdaniem w ostatnich czasach powoływała się nie tylko prawica jako taka, ale specjalnie partja konserwatywna, gdy prawdomownością swoją i otwartością zdzierał maskę stronnictwu verwaltungsratów i pseudo-liberałów niemieckich.

Kronawetter to znakomitość w swoim rodzaju, bo gdy rąbie, to dużo trzasek leci. Jeżeli prawdę jego zapatrywań i zarzutów, czynionych centralistom z wielką sympatją przyjmowano, to z drugiej strony z takąż samą sympatją przyjąć należy jego wywody, skierowane do przeciwnej strony, a mianowicie do rządu, który jest poniekąd wyrazem teraźniejszej większości parlamentarnej.

We wtorek wystąpił on jako mowca generaldus przeciwko tytułowi budżetowemu „Mittelschulen", i to ze stanowiska czysto socjalnego.

„Nie może to ujść uwagi człowieka bacznie patrzącego, rzekł on, że pewien stan socjalny u nas nie znajduje nigdzie dostatecznego uwzględnienia. Forytowaną jest tylko jedna szczególnie klasa, która wszystkich innych spycha i wypiera od urzędów itp. Do rzędu rozporządzeń i ustaw, wydawanych w tym celu, należy zaliczyć także rozporządzenie ministra oświecenia z sierpnia roku 1880, które wychodzi z tego stanowiska, że w szkołach średnich jest przepełnienie, i że wielu ciśnie się do gimnazjów, którym brak materjalnych i osobistych do tego warunków.

„Cóż znaczy to słowo „osobistych"? Czyż uczniowie, którzy wychodzą ze stanu rękodzielniczego lub rolniczego nie mają kwalifikacji do frekwentowania gimnazjów? — Obowiązkiem jest zatem — powiada dalej to rozporządzenie, przeciwdziałać tej tendencji, aby przeszkodzić mnożeniu się proletarjatu oświeconego, nieznajdującego zarobku. Faktycznie istnieją takie niezdrowe socjalne stosunki. Kupiec, chociażby najbardziej uczony, nie przyjdzie do niczego, jeżli nie ma kapitału. To samo widzimy w innych zakresach pracy ludzkiej. Przeciwko temu, powiada rozporządzenie, należy działać drogą pouczania. Ale cóż to znaczy? Oto komu znane są stosunki, ten wie, że mamy tu do czynienia z faktem nieszczerości (Unaufrichtigkeit), która się objawia na wszystkich punktach naszego publicznego życia. Innemi słowy, rozporządzenie to nakazuje nieprzyjmować lub wydalać dzieci ubogich rodziców, jak gdyby szkoły średnie miały tylko służyć dla bogaczów. I dyrektorowie tych szkół mają pilnować wykonania takich zleceń niesłusznych. Gdyby za moich czasów istniało było to rozporządzenie, natenczas prawdopodobnie ojciec mój byłby ze mną był odprawiony od drzwi gimnazjalnych, i stałbym się był może ślusarzem, który nędznieje za śrubsztakiem.

„Znaczy to zamykać drogę młodzieży utalentowanej, choć biednej. Podczas gdy Amerykanin właśnie swobodą rozwoju olbrzymieje, my staramy się sztucznemi przeszkodami regulować ten rozwój. Takie zaś stosunki socjalne są chorobliwemi i powinne być z wszelką energją usuwane. Prowadzą one bowiem wprost do powrotu średniowiecznych rozdziałów społeczeństwa na rasy i klasy, według których syn chłopa musi być chłopem, syn rzemieślnika niczem więcej jak tylko rzemieślnikiem. Zaprawdę są to smutne stosunki..."

Przytaczamy te wyrazy nie w luźnej myśli, ale w odpowiedzi na głosy, które się dawały słyszeć wielokrotnie nawet w sejmie naszym, a były jeszcze tem bardziej gorżkiemi, że u nas nie ma zakładów przemysłowych, ani szkół handlowych, do którychby młodzież, wypierana sztucznie ze szkół humanitarnych, mogła się udawać.

Ze sprawozdania stenograficznego przekonujemy się niestety, że tylko skrajna frakcja demokratyczna dała oklaski swojemu mowcy. Reszta zaś Izby zachowała się obojętnie, i wkrótce potem odrzuciła nawet wniesioną przez Tilszera rezolucję, aby „rząd wziął pod rozwagę organizację wspólnej szkoły średniej, zarówno przygotowującej młodzież do wszechnicy i do politechniki."

Rezolucja ta nie była niczem nowem. Poważne koła pedagogiczne zajmują się tą sprawą od długiego już czasu. Niezawodnie ankieta, zwołana teraz przez ministerstwo, będzie musiała taką samą uchwalić organizację. A jednak parlament wiedeński przechodzi do porządku dziennego nad takiemi rzeczami. Czyż fakt tak dziwny i smutny nie jest najlepszym dowodem naglącej potrzeby reformy wyborczej, którąby gronom reprezentacyjnym przysporzyła żywioły inne, bardziej świadome rzeczy piekących?

Reforma szkół średnich.

Uwagi nad Sprawozdaniem Komisji w sprawie reformy szkół średnich, powołanej przez Akademję umiejętności w Krakowie do załatwienia przekazanego jej przez Wysoki Sejm uniosku.

(Ciąg dalszy.)

Wszelako, mówiąc otwarcie, nie oddajemy się złudzeniu, abyśmy mimo ustanowienia takiej komisji prędko uzyskali znaczny zapas dobrych książek szkolnych. Daleko bowiem łatwiej ocenić książkę gotową, wytknąć jej wszelkie usterki i niedobory, odmówić jej wartości, aniżeli samemu napisać choćby najmniejszą książkę szkolną. Dla tego rozsądniej będzie przygotować się na to, że i książki wyjść mające pod firmą komisji osobnej od razu nie zaspokoją wszystkich wymagań, że albo będą za obszerne, albo za zwięzłe, że albo za mało liczyć się będą z postępem nauki, albo niezupełnie uwzględnią tradycję naukowości polskiej, aniżeli oddawać się zbyt wygórowanym nadziejom, aby następnie doznać niemiłego zawodu i rozczarowania. W Niemczech rozwija się bezprzestannie bogata literatura dydaktyczna, a pomimo to jakżeż trudnym staje się wybór dzieła, któreby sprostało wszelkim wymaganiom. Wielka trudność napisania dobrego podręcznika szkolnego jest niezawodnie powodem, że nietylko u nas, lecz także u postronnych narodów, będących w daleko korzystniejszych warunkach, używało się i używa jeszcze ciągle tłómaczeń dzieł, które w oryginale doznały rozgłosu i uznania. Tak się też działo i w szkołach polskich, chociaż bezsprzecznie w daleko pomyślniejszych, aniżeli nasze, rozwijały się stosunkach. Tak np. pomiędzy książkami używanemi za czasów komisji edukacyjnej znajdują się: Dykcjonarz starożytności Furgaulta, tłómaczony przez Grzegorza Piramowicza, Arytmetyka i Geometrja Lhuilliera przełożona przez Gawrońskiego, gramatyka francuska Waillego w tłómaczeniu Kamińskiego, logika Condillaca itd. To samo powtarzało się i za czasów księstwa Warszawskiego i królestwa Kongresowego. Wypisy greckie Jacobsa, wydane w tłómaczeniu polskiem w roku 1807, doczekały się wielu wydań, z których ostatnie wyszło w r. 1862 i powszechnie były używane w szkołach, aczkolwiek nie brakło także i oryginalnych prac na tem polu. Również rozpowszechniona była w użyciu szkolnem gramatyka grecka Buttmanna, skrócona przez Groddeka a tłómaczona przez Hryniewicza, której miejsce następnie zajęły gramatyki Kühnera i Engera, tłómaczone kilkakrotnie na język polski przez Cegielskiego, Morowskiego i Zwolskiego. Fakty te i tym podobne niezupełnie może stwierdzają słuszność twierdzenia komisji, jakoby tłómaczenia książek szkolnych były wręcz szkodliwe. Zapewne najlepiej mieć dobre książki oryginalne, ale dopóki ich nie mamy, nie potępiajmy tłómaczeń, od których podobno nie tak prędko nasze szkoły uwolnimy.

Zanim osobna komisja określi szczegółowe plany książek szkolnych i dopilnuje ich wypracowania, radzi sprawozdanie rozpatrzeć się na nowo w książkach istniejących i zaprowadzić jedne i te same, względnie najlepsze na lat kilka, jako jedynie do użytku w gimnazjach przeznaczone. Trudne będzie miała władza szkolna zadanie, chcąc w tej mierze zastosować się do życzenia komisji; albowiem zdaniem tej ostatniej dotychczas używane książki i tłómaczenia są wszystkie tak liche, że podając na str. 29 wykaz książek ułożyć się mających, oprócz autorów klasycznych, dwa tylko podręczniki uznano za takie, któreby w gimnazjum zreformowanem można zatrzymać. Do rzędu zatem pierwszych, któreby co rychlej innemi zastąpić należało, zalicza komisja także dzieła Małeckiego, Brandowskiego, Nowickiego, Sawczyńskiego, Staneckiego i ks. biskupa Soleckiego; w rzędzie drugich mieszczą się jedynie gramatyka łacińska Poplińskiego i fizyka Chlebowskiego. Wstrzymując się od wszelkich uwag co do dzieł uznanych za nieprzydatne, zastanówmy się nieco nad dwoma ostatnimi, zaszczyconemi tak chlubną wzmianką komisji. Gramatyka łacińska Poplińskiego jest, jak powszechnie wiadomo, wolnem tłómaczeniem gramatyki Zumpta, która wprawdzie przez cały szereg lat była najwięcej rozpowszechnionym podręcznikiem do nauki języka łacińskiego, ale obecnie już dawno ustąpiła miejsca pracom innym, uwzględniającym więcej postęp nauki. Jeżeli przeto komisja uznaje szkodliwość tłómaczeń, to wypadałoby wnosić, że oświadczy się także przeciw gramatyce Poplińskiego. Fizyka Chlebowskiego, wydana w r. 1868, zyskała powszechne uznanie, ale obecnie według zgodnego zdania znawców, jest w niektórych działach tak przestarzała, podaje tyle błędnych, przez umiejętność zupełnie już usuniętych twierdzeń, jest w niektórych częściach, zwłaszcza w nauce chemii, tak niedostateczna, że gdyby żył śp. czcigodny jej autor, z pewnością pierwszy przemawiałby albo za jej usunięciem, albo za zupełnem przerobieniem. Inne wszelako książki szkolne nie doznały tak pobłażliwego ocenienia, a to nawet wbrew korzystnej o nich opinii ze strony specjalnych referentów. Na dowód z pomiędzy wielu przykładów przytoczymy tylko jeden. Referent języka niemieckiego, wyrażając się w ogólności niekorzystnie o wypisach, używanych dotychczas w nauce języka niemieckiego, powiada o wypisach Hamerskiego na klasę III. i IV., że „stanowią chwalebny wyjątek i żałuje, że nie są dosyć rozpowszechnione, chociaż uwzględniając po największej części wyżej dotknięte strony, nierównie zasłużyć się mogą nauce gimnazjalnej, aniżeli inne wypisy" (spraw. str. 87). Sąd tak korzystny powinien był może uchronić owe wypisy od zaliczenia w poczet książek nieprzydatnych; niestety jednak stało się inaczej; w spisie książek na str. 29 nie ma wypisów Hamerskiego, choć zdaniem samego referenta czynią zadosyć wszelkim warunkom dobrej książki szkolnej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

RADA PAŃSTWA.

Wiedeń 7. marca. (Telegr.). W Izbie poselskiej odpowiada radca sekcyjny Fiedler na wczorajsze zarzuty Hofera. Minister oświaty polecił za poprzedniem porozumieniem się z arcybiskupem wyraźnie radzie szkolnej krajowej, aby w zakładzie Salezjanek przedsięwzięto inspekcję ściśle według zasad praktykowanych w innych zakładach prywatnych. Polecenie to wykonał inspektor szkół tylko ze względu na klauzurę duchowną, postanowiono zawezwać do współudziału w inspekcji osobę duchowną. Inspektor będzie regularnie zdawać sprawę, a władza każdej chwili gotową jest do zarządzenia nadzwyczajnej inspekcji. Wywody zatem Hofera o lekceważeniu ustaw ze strony ministerstwa są zdaniem pana Fiedlera bardzo chwiejne.

Po długim wywodzie Jireczka uchwaliła Izba deputowanych pozycję „szkoły ludowe," jakoteż resztę budżetu oświaty wraz z rezolucjami komisji. Przy pozycji „centralne kierownictwo ministerstwa handlu" przemawia Matscheko; uznaje wprawdzie, że minister handlu wniósł projekt pocztowych kas oszczędności i inne wydał pożyteczne rozporządzenia, ale potępia ostro jego działalność w sprawie taryfy cłowej i zbyt wielkie uwzględnianie Węgier w sprawie przemysłowej. Nabergoj wnosi rezolucję o dobudowaniu kolei im. Rudolfa do Tryestu.

Fr. Weber kładzie nacisk na konieczność rewizji ustawy o szkolnictwie ludowem, mówi o stosunkach szkolnictwa ludowego, zwłaszcza na Morawie. Gani on, że inspektorzy szkolni prawie wyłącznie są Niemcy, oraz że żywioł czeski wcale nie jest uwzględnianym.

Kowalski przytacza imieniem Rusinów szereg zażaleń i usiłuje dowieść, że w dziedzinie szkolnictwa ludowego Rusini ciężko bywają nieraz krzywdzeni. Na interpelację Waibla o uchwale Sejmu vorarlberskiego, odrzucającej koszta krajowych konferencyj nauczycielskich, oświadcza Fiedler, że według wyraźnego brzmienia ustawy postępowanie Sejmu vorarlberskiego jest nieuprawnione; ponieważ jednak koszta rzeczonych konferencyj muszą być załatwione, przeto postanowiono na razie pokryć je z krajowego funduszu szkolnego, a rzeczą rządu będzie, postarać się o zniesienie nieprawnej uchwały sejmowej.

Minister handlu oświadcza na zarzuty dep. Matscheko, iż ma to silne przekonanie, że zawsze i wszędzie służył cesarzowi i ojczyźnie według swej możności i tak jak mu to nakazywało sumienie z poświęceniem wszystkich sił swoich. (Oklaski). Przekonanie to jest dla niego pociechą wobec zarzutów Matscheka. Przy obradach nad taryfą cłową będzie on wstanie wykazać, dla czego taryfa cłowa doszła w taki sposób do skutku, lecz dziś już musi oświadczyć, że właśnie w sprawie taryfy cłowej bronił on interesów Przedlitawii z taką samą siłą i wytrwałością jak którykolwiek z jego poprzedników. Że nie osiągnął wszystkiego, do czego dążył jest prawdą, ale nie udało by się to z pewnością także nikomu innemu. (Brawo!) Co się tyczy ustawy przemysłowej, rząd liczył się z zapatrywaniami wypowiedzianemi w komisji; czynił to także rząd poprzedni, a zarzut ten nie dowodzi bynajmniej niekonsekwencji. Wobec nowego projektu sprawozdawcy, rząd wystąpi na pełnem posiedzeniu. Zaproszenia do ankiety kolejowej rozesłane zostały jeszcze w październiku, ale do stycznia nie nadeszły jeszcze wszystkie odpowiedzi, i z tego powodu więc również nie można czynić wyrzutów rządowi. (Brawo! z prawicy). Następnie przyjęto pozycję 1—5 budżetu ministerstwa handlu. Vojnowicz dziękował ministrowi handlu za szczególną opiekę nad sprawami żeglugi i mówił o stosunkach marynarki handlowej. Wittmann zalecał, aby się zajmowano budową parowców i starano się poczynić ulgi w opłatach okrętowych i wniósł odpowiednią rezolucję, która została poparta. Następnie wybrany dep. Czapek do komisji przemysłowej. Jutro posiedzenie.

ZIEMIE POLSKIE.

Warszawa 8. marca. *Wiek* zamieszcza następującą notatkę: „Polacy w niektórych okolicach cesarstwa: Liczba przesiedlających się z Królestwie i Galicji, do niektórych powiatów w cesarstwa, z każdym rokiem wzrasta. Obecnie w jednym włodzimiersko-wołyńskim powiecie, założyli Polacy 28 kolonij, przyłączonych do 5 zaludnionych miejscowości. I tak, przy wiosce Sliczewie kolonij 5, przy w. Dubinkach 4, przy w. Ochnowce 8, przy w. Gnojnej 6 i przy w. Wierzbie 5. W tych koloniach przybyszów z Królestwa jest 2,487, a z Galicji 286; wszyscy razem stanowią 564 dworów. Koloniści ci, dzierżawili w 1881 r. 3693 dziesięcin gruntu. Ruch ten przesiedlania się, rozpoczął się w roku 1874. Pierwsi przybysze, nie pozostają dłużej nad dwa lub trzy lata na jednem miejscu, oddając grunta zajmowane przybyszom-Polakom; sami zapuszczają się w głąb powiatu, w celu znalezienia odpowiedniejszych, lepszych okolic. Umowy o arendę, przybysze zawierają z właścicielami na lat 12, płacą akuratnie, sami pilnie pracują w polu i chodzą na roboty do obywateli ziemskich. Obywatele, chętnie oddają grunta swoje w dzierżawę przybyszom, gdyż uprawiają oni rolę sumiennie, znają się na gospodarstwie, tembardziej, iż w skutek ulepszeń wprowadzonych przez kolonistów, płacę za dzierżawę można z czasem podwyższać. Co do tych dobrych przymiotów zaświadczają tak wrogie nam dzienniki jak *Kiewlanin.*"

Celem otrzymania funduszu na budowę linji drogi żelaznej wiejnalnej konnej z Modlina do Płocka przedsiębiorcy zamierzają wypuścić 8% obligacje, ubezpieczone na ich hypotece i umarzane przez coroczne losowanie. Długość drogi projektowanej wyniesie 73 wiorst. Stacje będą urządzone, jak donosi *Gas. Hand.*, w Nowogieorgiewsku, Zakroczymiu, Czerwińsku, Wyszogrodzie, Bodzenowie i Płocku.

W ciągu roku ubiegłego osuszono błot pińskich na przestrzeni 1,100.000 dziesiatyn. Przy obecnem osuszaniu błot, podobnie jak w latach poprzednich, ministerjum zamierza kierować się zasadami wypracowanemi w r. 1874. W r. b. osuszoną i skanalizowaną ma być wschodnia część Polesia pomiędzy rzekami Dnieprem, Prypecią, Berezyną i Ptyczą, na przestrzeni 90.000 dziesiatyn. Na gruntach prywatnych osuszenie dokonane będzie na 60.000 dziesiatyn. Celem osiągnięcia takiego rezultatu dokonane być mają w r. bież. oczyszczenia rzeki i przeprowadzenia kanałów przez błota na długości 198 wiorst.

Odnośne sfery zbierają obecnie wyczerpujące dane, dotyczące szpitali we wszystkich miastach gubernjalnych cesarstwa i Królestwa Polskiego; daty te, jak zapewniają dzienniki petersburskie, mają służyć za materjał do wykazania błędnego urządzenia szpitali, na które zamierzono zwrócić uwagę.

Do *Wieku* piszą z Tykocina w Łomżyńskiem: Od niejakiego czasu u nas i w sąsiednim powiecie bielskim (gub. grodzieńskiej), obiega pogłoska o werbowaniu osadników do gubernii chersońskiej. Ludność bezrolna, a nawet i małorolna,

Kapitan Karol L...

Zdarzenie z czasów wojny Sebastopolskiej.

Ostatnia praca Antoniego Jeziorańskiego.

(Dokończenie.)

Na Czarnem morzu jakby las porósł — to statki marynarki angielskiej.

Dumny Albjon nie pozwolił, by świat na czole jego dopatrzył rumieńca, lub posądził potężną Anglię o słabość... parlament wotuje krocie tysięcy szterlingów na potrzeby wojny — bo Anglja musi ją wygrać...

Dwiema długiemi linjami, których końca oko ludzkie nie dosięgnie, płyną okręty; na jednym z nich powiewa rozwinięta flaga angielska — to statek admirała.

Mały okrągły statek płynie po za linją okrętów całym pędem puszczonej pary, zdąża ku statkowi z flagą, a gdy był już w niewielkiej odległości, zwolnił biegu, a majtek z pokładu rzucił umocowaną na linie kulę, obwiniętą w papier, na nim był raport. Po chwili kula rzucona powróciła na statek, obwinięta papierem, na nim znajdował się rozkaz admirała.

Bez straty czasu, zwinnie mały statek opuszcza admiralski okręt, dąży do linji płynących okrętów, i zbliżywszy się do jednego z nich, w taki sam sposób komunikuje mu rozkaz admirała.

Statek, który go otrzymał, z początku kołysząc się z wolna, opuszcza linję okrętów, poźniej przyspiesza biegu, dążąc ku portowi Bosforu.

Gdy tam zawinął, zastał już czekających na niego podróżnych; z pospiechem ładowano okręt; między odjeżdżającymi znajdował się kapitan Karol, żegnany z rozrzewnieniem przez doktora Medowicza.

Cesarz Napoleon III., chcąc pokryć błąd swej polityki, podnieść ducha w wojsku, zażegnać w szeregi jego wciskające się zniechęcenie, znając ducha swego narodu, przysłał z Marsylji pod Sebastopol trupę aktorów, którzy przedstawieniami scenicznemi bawili wojsko.

W niewielkiej odległości od baraków, w których mieściło się wojsko, oblęgające twierdzę sebastopolską, stał większych rozmiarów barak, z którego rozlegały się dźwięki wesołej muzyki.

Zebrani wewnątrz wojskowi rzęsistemi oklaskami obsypywali piękną jeszcze, choć już niepierwszej młodości, dziewczynę, występującą na scenie w roli markietanki, umizgającej się do nieśmiałego żołnierza.

Między widzami siedzą Turcy i Moskale, pomiędzy ostatnimi są nie tylko oficerowie, ale i prości żołnierze.

Turcy z podziwu mlaszczą językami, w uśmiechu ich przebija się nie tyle wesołość, ile zdziwienie; tak jak oni, wielu Moskali nie rozumie języka, w którym odbywa się przedstawienie, to nie przeszkadza im jednak śmiać się, i klaskać, wystarczają do tego muzyka, spiew i ruchy aktorów.

Moskale, są to wojskowi, wzięci w niewolę, cywilizacja zachodu, nakazuje po ludzku z nimi się obchodzić, nie ma najmniejszej obawy, aby z nich który miał zamiar uciekać, bo gdzie, — i po co? — do twierdzy? tam trudy i niewygody ich czekają, — odpowiedzialność za wydarzenia, które trudno przewidzieć... zresztą towarzystwo, w jakie ich los rzucił, podoba się im... powoli ulatnia się bezwiedna miłość do cara... a bóstwo jego w obłokach ginie...

Mają i inne rozrywki; przemyślny Francuz Petit Georges, w jednym z baraków założył Café Restaurant, tam zbiera się towarzystwo tych, co mamonę mają w kieszeni; Petit podwójną kredą za wszystko liczy, nie przeszkadza to, że znajdują się i tacy, którzy artystów na kolację zaproszą, wtedy już nie wino Bułgarskie, kolorem i smakiem podobne do Bordeaux, ale szampan płynie obficie...

Pewnego wieczora w Café Restaurant w towarzystwie angielskich i francuskich oficerów, i zaproszonych artystów i artystek, znajdował się porucznik od złotych moskiewskich huzarów, jakiś książę Wroncow, przed miesiącem wzięty w niewolę; obok niego siedziała piękna Małgorzata, która grała markietankę; na rozkaz jego wino podawano obficie, a książę wynurzając jej swe uwielbienie mówił: — Moja droga, wezmę Cię do Petersburga, tam mieć będziesz służbę, konie, powozy, na twe rozkazy... przyrzeknij mi, że ze mną pojedziesz?

— Mój drogi książę, — z zalotnym uśmiechem odpowie przebiegła Francuzka, — najpierw postaraj się o to, żebyś sam mógł być w Petersburgu, zrób to jak możesz najprędzej, bo ja na obietnicę długo czekać nie lubię...

Książę, pod wpływem szampana zapomniał o rzeczywistem swem położeniu, lecz uprzytomniony odpowiedzią Francuzki, spojrzał na zegarek i rzekł głośno:

— Już po dwunastej, dałem słowo, że przed tą godziną będę w baraku, muszę więc pożegnać panów, i ciebie moja piękna.

Zabierał się do wyjścia, ale kapitan Karol, którego Omer Basza, z uwagi na świeżo otrzymaną ranę, przeznaczył do komisji dozorującej więźniów, uspokoił księcia, zaręczając, że na dziś zwalnia go od danego słowa.

— A, i ty tu jesteś, kochany kapitanie, — rzekł książę, — czemu stronisz od naszego towarzystwa, nie widziałem cię nawet.

— Przed chwilą tu przyszedłem, aby rozgrzać się herbatą, wiatr nieznośny świszcze koło domu i nie pozwala mi zasnąć.

— A więc nie odmówisz i nam i wypijesz w naszem towarzystwie kieliszek szampana.

— Dobrze, pod warunkiem, że kieliszek ten będzie ostatnim, i że po wypiciu go spać pójdziemy.

Wypili kieliszek i wyszli. W drodze do baraków, książę zapytał Karola, czy sprawdza się wiadomość o śmierci cara Mikołaja.

— Jest to rzecz pewna, w dzisiejszych dziennikach donoszą już o wstąpieniu cesarza Aleksandra II. na tron.

— Może syn nie będzie tak upartym jak ojciec i zaprzestanie wojny, która prócz ofiar, nie przyniesie żadnych korzyści. Ciekawy jestem, jak się na ten fakt i następstwa tego zapatrywać będzie Kryłow; jeżeli jutro, kapitanie, mieć będziesz czas wolny, wstąp do mego baraku, pójdziemy razem do niego.

Karol się zgodził i obaj milcząc szli dalej. Doszedłszy do baraku, w którym książę mieszkał, rozstali się, życząc sobie dobrej nocy.

Człowiek, którego nazwali Kryłowem, był pułkownikiem artylerji moskiewskiej i został z okrętu wzięty do niewoli. Inaczej się on nazywał właściwie, a przezwisko, jakie mu dali, pochodziło zapewne z przymiotów jego wspólnych, z myślicielem i bajkopisarzem tego nazwiska.

Nazajutrz kapitan Karol wraz z księciem poszli do Kryłowa, gdzie zastali u niego kilkunastu jego ziomków.

Po przywitaniu, książę rozpoczął rozmowę:

— Pewno już wiesz pułkowniku o śmierci cara Mikołaja i o wstąpieniu na tron Aleksandra II.

— Wiem,— odpowiedział Kryłow.

— Cóż ty na to?

— Rosjaninem się urodziłem, życzę, żeby było lepiej, ale nie wierzę, aby życzenie moje się spełniło.

— A to dla czego?

— Bo chcąc po cesarzu Mikołaju z korzyścią dla Moskwy panować, potrzeba być albo większym od niego despotą, albo dać narodowi wolność. Dać konstytucję, zdaje się rzeczą łatwą na pozór, a przecież tak nie jest, na to potrzeba być wyższym przymiotami i duchem od zwykłych śmiertelników, bo trzeba się wyrzec władzy wszelkiej samemu, zniewolić innych do tego, a temu car Aleksandr II. nie podoła, — dla tego wątpię.

— Pułkownik zwykł wszystko widzieć w czarnych kolorach, odezwał się oficer w mundurze gwardyjskim.

— Gdybym różowych użył kolorów, na nic by się to nie przydało — pierwsze promienie słońca z najjaskrawszych zrobią ciemne, a rozczarowanie najboleśniej kaleczy. Popatrzcie na pierwszy krok nowego cara, którym jest jego manifest. W nim mówi, że wstąpi w ślady ojca swego, tem samem więc i wojnę przez niego rozpoczętą dalej będzie prowadzić, choć rzecz pewna, że jej nie wygra. Cóż mu pozostaje? — Wszak dla samej logiki powinien zakończyć jak ojciec... on tego nie zrobi... zmuszonym będzie zawrzeć pokój... a ten nie przyniesie nam ani honoru, ani korzyści. W ten sposób upadnie urok białego wszechmocnego cara, wojsko do kraju wniesie zniechęcenie; car zmuszonym będzie robić ustępstwa narodowi, do niczego nie doprowadzające, bo połowiczne... Od tego co nic nie daje, — niczego się nie żąda, ale od tego co daje mało, żąda się więcej; — pragnienia ludzkie nie mają granic!...

— W tem co mówił pułkownik, — przerwał książę, — tyle tylko widzę dobrego, że będzie pokój i że powrócimy do kraju.

— Prócz mnie — wtrącił kapitan Karol.

— A to dla czego? — zapytali zebrani.

— Bo chciałbym żyć jeszcze, a przyznacie panowie, że w wojnie kula może minąć, tam zaś gdzie strzela rota do jednego, na odległość 10 kroków, śmierci uniknąć nie podobna.

Pułkownik Kryłow, spojrzał na Karola wzrokiem, w którym malowało się współczucie, a po chwili rzekł spokojnie: — Kapitanie ułudna wiara, jaką macie w Francuzów i Anglików, pchnęła cię do tego kroku, — przekonasz się, że oni dla twej ojczyzny nic nie zrobią. Nie pozostaje ci nic innego, jak wracać z nami, wierz mi, żaden nas [illegible] ...dzi: — [illegible]

zgłasza się do wójtów i asesorów po bilety wolnej jazdy i pieniądze, jakoby na ten cel do rządów nadesłane. Asesorowie i wójci o niczem nie wiedzą, żaden bowiem instrukcji ani funduszów nie otrzymał. Godne jest zaznaczenia, że wielu uwiedzionych fałszywą pogłoską, rzuca służbę lub traktuje o sprzedaż gruntu.

W Sadarkach, w gubernii suwałskiej powstała pomiędzy Litwinami wyznania ewangelicko-augsburskiego sekta „Surinkeminekerów.“ Zgromadzają sie na wspólną modlitwę, miewają kazania, a jak donosi „Zwiastun ewangeliczny,“ według natchnienia chwili i mienią się być jedynymi, prawdziwymi wyznawcami Chrystusa. O grzechach swoich mówią z wielkiem wzdychaniem i każdej chwili mają na ustach imię Pańskie.

Powstanie w Hercogowinie.

Urzędowe raporta sięgają po dzień 6. bm. Na wiadomość, że w pobliżu Konicy pod Daboczanami pojawił się oddział powstańczy, pułkownik Zambaur wybrał się na ich ściganie, a równocześnie z Konicy wyruszył kapitan Ley dla poparcia tej akcji. Ten ostatni spotkawszy oddział około 40, zaatakował go dnia 4. bm. natychmiast i rozbił tak, że Zambaur przybywszy na miejsce już nie zastał nikogo. Donosi o tem jen. Dahlen ze Serajewa, dodając, że ludność męzka Zagorji w większej części już powróciła do swych siedzib. Jestto niewątpliwa oznaka desorganizacji tych oddziałów, które przedtem walczyły z pułkownikiem Haasem, jen. Czweitsem, Jeddihnem i Sekulichem.

Równocześnie dnia 5go bm. przedsiębrano rekonesanse w południowej Hercogowinie z Koryta i Antowacza tudzież z Newesinja w kierunku Bioca-Łukowacza, zkąd doniesiono o pojawieniu się oddziału Lubowicza, rabującego bydło. Nie zastano nikogo. Wysłany dnia 4. bm. z Bileku i Lubinja batałjon strzelców i oddział piechoty nr. 11 schwytał tylko 14 podejrzanych, a koło Skodigrm zdarzyła się drobna utarczka żandarmów z powstańcami. W Krywoszy była w nocy z dnia 4. bm. pukanina pomiędzy Grebeniem a Knezlaczem.

Nie sprawdza się wiadomość o rozstrzelaniu Serba Piotra Gawriłowicza w Risano. Dotąd nikogo tam nie stracono. Angielski korespondent Evans w chwili wsiadania z żoną na statek Lloyda „San Carlo“ w Grawozie został dnia 7ge bm. uwięziony, i pod eskortą odstawiony do koszar żandarmerji. W Bileku zaś aresztewano popa z Orlina, u którego przy rewizji znalazła się broń, proklamacje i skrzynia dynamitu. Pop zeznał, iż skład ten należał do Czarnogórców.

Bardzo dobre wrażenie zrobił w Hercogowinie fakt, że cesarz dał 100 dukatów pewnemu staruszkowi, ojcu żandarma, który zginął dnia 1. bm. podczas wyprawy, mającej na celu odbić bydło zrabowane mieszkańcom pomiędzy Trebinje a Lubinie. Innemu żandarmowi, ciężko rannemu, przeznaczył cesarz 50 dukatów.

Narodni List donosi, że wielu mieszkańców Krywoszy przed teroryzmem powstańców chroni się na terytorjum, zajęte przez wojska austrjackie.

KRONIKA.

Lwów, 9. marca.

Wiadomości osobiste. Profesor wiedeński Billroth udał się wraz z swymi asystentami, dr. Wölflerem i dr. Gertany do Paryża, dla przedsięwzięcia operacji żołądka.

Do sprawy aresztowań. Na podstawie doniesienia aresztowano w Kopeczyńcach Bazylego Drohomireckiego, byłego studenta gimnazjum kołomyjskiego, liczącego obecnie lat 18. W doniesieniu podane były następujące szczegóły, dotyczące Drohomireckiego: Po opuszczeniu szkoły udał się do Rosji, bawił w Moskwie i Kijowie, zkąd powróciwszy do Galicji poświęcił się kolportowaniu pomiędzy ludem dzieł podburzających. Przy ścisłem poszukiwaniu zabrano u niego dziełka: „Nasze połe,“ „Roksolana,“ „Hałyckij rusyn“ itp. Aresztowanego odwieziono do Horodenki.

Z ulicy. Pomiędzy żebrakami naszymi jest wielu nie zasługujących bynajmniej na jałmużnę. Oto nowy przykład. Jeden z żebraków chodzący po jałmużnie, został w pewnym domu odprawiony z niczem. Wprawiło go to w bardzo zły humor. Wyszedłszy na ulicę spotkał Magdalenę Kaczorowską, żonę ślusarza. Niewiadomo z jakich powodów uderzył ją tak silnie w głowę, że nieszczęśliwa bez przytomności upadła na ziemię. Kaczorowską odwieziono do szpitala, żebraka zaś oddano do sądu karnego.

Fundacja imienia Ignacego Łukasiewicza. Namiestnictwo pozwoliło na zbieranie składek przez rok bieżący na powyższą fundację. Będzie ona obracaną na nagrody dla gorliwych naczelników gmin wiejskich (wójtów).

Zamek bezpieczeństwa. Inżynier kolei czerniowieckiej p. Antoni Krekjarta, wynalazł zamek bezpieczeństwa zastosowany bardzo dobrze do zamykania wagonów. Ministerstwo handlu w porozumieniu z węgierskiem ministerstwem przemysłu i handlu udzieliło wynalazcy przywilej na przeciąg jednego roku.

Głód zagraża pięciu gminom w powiecie kołomyjskim. Starostwo zażądało od namiestnictwa 4000 zł. zapomogi.

Piękne losy. Za oknami kantorów bankierskich i domów wymiany, można od kilku dni oglądać bardzo piękne illustracje przedstawiające konie w tysiącznych postawach i odmianach. Rysunki te są ozdobą losów „loterji na konie“, urządzanej co roku przez wiedeńskie Towarzystwo gospodarskie. Dnia 30. kwietnia wypada ciągnienie.

W Komańczy otwartą została dnia 7. bm. stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Wieńce, które zdobiły katafalk podczas nabożeństwa żałobnego odprawionego w Krakowie za spokój duszy ś. p. Antoniego Jeziorańskiego i przywiezione zostały do Lwowa przez delegata umyślnego, złożono wczoraj o godzinie 1. uroczyście na grobie zmarłego jenerała. Przy akcie tym obecną była wdowa i sierota po ś. p. Jeziorańskim, tudzież około stu osób, w większej części przyjaciele i towarzysze broni zmarłego. Delegat krakowski wywiązał się w kilku wymownych słowach ze swojego posłannictwa.

Centralny komitet wyborczy na posiedzeniu dnia 8. b. m. uchwalił, na wniosek komitetów powiatowych, postawić kandydaturę p. Antoniego Tyszkowskiego na posła do Rady państwa z okręgu Przemyśl-Dobromil-Mościska.

Obywatelstwo wspomnianych powiatów powinnoby się już teraz zacząć krzątać około sprawy tego wyboru, aby je nie wyprzedziła agitacja moskalofilska, która objawia się już bardzo ruchliwie. Zdaje nam się, że dwóch reprezentantów tego stronnictwa w Izbie poselskiej, to już dosyć, może nawet za wiele w stosunku do ogólnej liczby galicyjskich adoratorów Rossji.

Ks. Gulla z Borszczowa prosi nas o skonstatowanie, że wyjechał z Borszczowa za wiadomością przełożonej władzy, a nie pokryjomu, że wyjazd jego nastąpił nie równocześnie z dokonanemi w wschodniej Galicji uwięzieniami, lecz w kilka dni później i że przez władze nie był wcale poszukiwany. Czyniąc zadość temu żądaniu, dodajemy, że wiadomość o jego zniknięciu podaliśmy na podstawie rozszerzonej w samym Borszczowie pogłoski.

Dla właścicieli psów podajemy następującą wiadomość: Na przedstawienie Towarzystwa ochrony zwierząt wydał Magistrat miasta Lwowa dnia 28. grudnia 1881, następujące rozporządzenie:

Ze względu na zadowalający stan zdrowia u psów, odbywać się będą na teraz i aż do dalszego odmiennego rozporządzenia zwykłe łowy na psy, bez właściciela, samopas (bez marki podatkowej) chodzące w półroczu letniem t. j. w czasie od 16. kwietnia do 15. października od godz. 5. do godz. 8. rano, zaś w półroczu zimowem, t. j. w czasie od 16. października do 15. kwietnia od godz. 7 do godz. 9. z rana, w porządku następującym: W miesiącach styczniu, marcu, maju, lipcu, wrześniu, listopadzie: I. co poniedziałku: na ulicy Gródeckiej, Leona Sapiehy, na Bajkach, Wulce i tychże ulicach poprzecznych; II. co wtorku: na ulicy Stryjskiej, Zielonej, Snopkowskiej i w okolicy Zofijówki; III. co środy: na Rurach, na ulicy Łyczakowskiej, Piekarskiej i poprzecznych; IV. co czwartku: na ulicy Kurkowej, Teatyńskiej, Lwiej, Sieniawskiej i pod górą Zamkową; V. co piątku: na ulicy Żółkiewskiej, Korytnej, Zamarstynowskiej i poprzecznych; VI. co soboty: na ulicy Janowskiej, Kleparowskiej, Słonecznej i pod Dębem. W miesiącach lutym, kwietniu, czerwcu, sierpniu, październiku i grudniu, odbywać się mają łowy w porządku odwrotnym, jak powyżej ustanowiono, tj.: I. co poniedziałku: na ulicy Janowskiej, Kleparowskiej, Słonecznej i pod Dębem; II. co wtorku: na ulicy Żółkiewskiej, Korytnej i Zamarstynowskiej; III. co środy: na ulicy Kurkowej, Teatyńskiej, Lwiej, Sieniawskiej i pod górą Zamkową; IV. co czwartku: na ul. Łyczakowskiej, Piekarskiej i na Rurach; V. co piątku: na ulicy Zielonej, Snopkowskiej, Stryjskiej i Zofiówce, VI. co soboty: na Wulce, na Bajkach, na Nowym Świecie i na Gródeckiem.

Żegluga na Dniestrze. Donoszą nam, że pp. Bronisław Słonecki, dyrektor spółki handlowo-rolniczej w Stanisławowie i Kazimierz Nawarski, przedsiębiorca budowli we Lwowie, wnieśli podania do ministerstwa o udzielenie im wyłącznego pozwolenia na utrzymanie przez lat 15 żeglugi parowej na Dniestrze pomiędzy Haliczem a Okopami. Fakt by to był wielce pożądany. Wiadomo, że o żegludze na Dniestrze myślą i mówią u nas już bardzo dawno. Jednym z tych, którzy się gorliwie tą sprawą zajmowali, był Wincenty Pol. Studja jego nad uregulowaniem Dniestru, mogą być dzisiejszym przedsiębiorcom bardzo pożyteczne.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 8. marca. Skradziono panu E. Sz. z pomieszkania domu l. 2 Zniesienie jeden kolczyk złoty z brylantami wart. 50 złr. i kwotę 40 złr., a pani J. K. z pomieszkania l. 17 ulica Żółkiewska kwotę 15 złr. — Złożono w policji znaleziony w zeszłym tygodniu złoty pierścionek z turkusikiem i znalezioną dnia wczorajszego torebkę skórzaną z kwotą 6 złr. 73 ct.

Kraków 8. marca. Kondukt pogrzebowy, towarzyszący zwłokom śp. fmp. bar. Bienertha na dworzec kolejowy, wyruszył pod dowództwem fmpor. hr. Degenfelda dziś o godz. 3 po południu z gmachu komendy wojskowej, w orszaku całej załogi krakowskiej i podgórskiej. Szwadron ułanów poprzedzał komendę konduktową i dywizyjną wraz ze sztabami, komendę brygady, tudzież 3 pułki piechoty, poczem szedł koń okryty kirem. Przed trumną, wiezioną 6-konnym karawanem, okrytym wieńcami, postępowało duchowieństwo, za trumną zaś szedł osobny wóz z niezliczoną ilością wieńców; za nim jeździec w zbroi pancernej żałobnej, za którym podoficer artylerji niósł na poduszce ordery zmarłego. Tu rozpoczynał się orszak złożony z korpusu oficerów, obok którego postępowała rada miasta z prezydentem na czele, senat akademicki z profesorami uniwersytetu, naczelnicy władz, oraz wielu dygnitarzy, między którymi ks. biskup Dunajewski, tajny radca Popiel, hr. Badeni itd. W orszaku znajdowali się książę Würtembergski, głównodowodzący w Galicji, oraz przysłany przez cesarza adjutant skrzydłowy, podpułk. baron Mertens, tudzież deputacje wojskowe, przybyłe ze wszystkich załóg w obrębie tutejszej komendy wojskowej. Orszak ten zamykało stowarz. weteranów wojskowych. W dalszym ciągu szedł 13ty pułk piechoty z muzyką na czele, a cały pochód kończyła artylerja wałowa.

Wczoraj umarł tu Zygmunt Cyrus Sobolewski, syn senatora b. Rzeczypospolitej Krakowskiej, który w cichości poświęcał się nauce.

Koszta przebudowy Sukiennic obliczono już dokładnie. Obliczenie to wykazuje, że nie są one bynajmniej tak wielkie, jak poprzednio głoszono. Wydano bowiem na samą budowę 261,288 złr., a wartość ich, obliczona podług dochodów, jakie przynoszą, jest 539,443 złr.

Sambor 8. marca. W skutek licznych zażaleń właścicieli realności na dzielnicy przemyskiej, graniczących z piekarnią w nieodpowiedniem umieszczoną miejscu, zdecydowała się wreszcie rada gminna zamknąć tę piekarnię aż do czasu, dopóki jej właściciel Hersch Landauer, nie wykona odpowiednich robót, zabezpieczających sąsiadów i miasto od nieochybnej klęski i pożaru Jak dalece owe środki są odpowiednemi, dosyć przytoczyć, że wedle zapatrywania się większości naszej rady gminnej, piece w piekarni nie powinne być sklepione, a sufit z desek trzciną zaszalowany i powała z drzewa są wystarczające. Dach może być gontem kryty, a nadto nad piecem mogą i nadal istnieć pomieszkania na poddaszu. Natomiast nakazano zerwać podłogę z desek, a wyłożyć ją cegłami, komin podwyższyć i wzmocnić go przez zasmarowanie rysów i otynkowanie zewnętrzne. Przeciw tej uchwale wniesiono naturalnie rekurs do tutejszego wydziału rady powiatowej, z prośbą o unieważnienie ustawom sprzeciwiającej się uchwały, a oraz o niezwłoczne zamknięcie tej pożarem miastu grożącej piekarni.

Ryglice 6. marca. W tutejszym kościele parafjalnym odbyła się wczoraj niezwykła uroczystość złotego wesela. Powszechnie szanowany obywatel, właściciel Kowalowy Średniej, p. Stanisław Pieniążek, czynny delegat wydziału powiatowego Tarnowskiego, Towarz. kredytowego ziemsk., oraz Towarz. krakowskiego wzajemnych ubezpieczeń, który mimo swego podeszłego wieku, bardzo czynne i wybitne stanowisko w powiecie zajmuje, przyjął wraz ze swą małżonką, panią Felicją z Krasińskich Pieniążkową, błogosławieństwo 50-letniej rocznicy swego ślubu z rąk ks. Andrzeja Kuczka, proboszcza miejscowego, wobec licznie zebranych dzieci, wnuków, krewnych, przyjaciół, oraz parafjan w kościele zgromadzonych, którzy niekłamanem współczuciem, malującem się na wzruszonych twarzach tak czcigodnego kapłana, udzielającego błogosławieństwa, jako też i obecnych gości, objawiali wspólne życzenia, aby Bóg udzielił swego błogosławieństwa jubilatom nadal w ciężkiej pielgrzymce podeszłego żywota.

Kamionka strumiłowa 8. marca. Dziś odbyło się w tutejszym kościele parafialnym przy licznym udziale publiczności i mieszczaństwa, żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. jenerała Jeziorańskiego. Wspaniały wieniec z napisem: „Zwycięzcy z pod Kobylanki 1863 jenerałowi wojsk polskich A. Jeziorańskiemu“ i szabla zdobiły przystrojony przez naszych zacnych księży i rzęsiście oświetlony katafalk.

Warszawa 6. marca. Naczelnikowi kraju przedłożono memorjał o stanie zakładów dobroczynnych w Warszawie. Memorjał ten opracowany jest przez naczelnika wszystkich tych zakładów, radcę stanu Puchalskiego. Przyznać musimy, że pan P. pracuje z ogromną gorliwością, a chociaż co krok musi natrafiać na liczne przeszkody, zwalcza je i z korzyścią dla dobra publicznego uwieńcza swą pracę zawsze dobrym skutkiem. Trudy z tą pracą połączone są nie małe, bo potrzeby miasta rozwijają się z każdym dniem, bo nędza wzrasta, a zapobiegać jej, to rzecz ludzka i konieczna. Ze sprawozdania wspomnionego wyjmujemy następujące cyfry, świadczące wymownie o stanie rzeczonych zakładów. Szpital Dzieciątka Jezus ma łóżek 712, św. Ducha 200, św. Rocha 100, św. Jana 200, św. Łazarza 300, pragski 60, starozakonnych 401, instytut księcia Edw. Lubomirskiego 50, Sióstr miłosierdzia 154, moralnie zaniedbanych dzieci 50, dom przytułku starców 144, przytułku dla starych sług 40, dla starozakonnych 100. Ogólna liczba miejsc przytułku dla chorych i starców wynosi 2515. Fundusz na ten cel potrzebny wynosi rubli 563,531.

Spis jednodniowy w Warszawie wykazał domów frontowych 4554, oficyn 7321, budowli niezamieszkałych 7193, lokalów zwyczajnych 77,513, lokalów dla pobytu wspólnego 2058. Co do ludności: osób obecnych, stałych mieszkańców, mężczyzn 104,440, kobiet 121,623, razem 226,063; niestałych, mężczyzn 75,462, koblet 77,514, razem 152,976, przyjezdnych męż. 2951, kobiet 1983, razem 4934. Razem obecnych męż. 182,853, kob. 201,120, razem 383,973. Osób czasowo nieobecnych, mieszkańców stałych męż. 1304, kob. 802, razem 2106; mieszkańców niestałych męż. 736, kob. 368, razem 1104; razem męż. 2040, kob. 1170, razem 3210. Objęto zatem spisem mężczyzn 184,893, kobiet 202,290, razem 387,183; żołnierzy niższych stopni 19,078.

Poznań 7. marca. Komenderujący jen. Stiele przyjmował deputację obrony krajowej, złożoną z Niemców. Jenerał przemawiał bardzo życzliwie i kładł nacisk na konieczność koleżeństwa i braterstwa z towarzyszami broni Polakami. Mówił, że Niemcy szanują historję i wielkie zalety Polaków, że więc nie powinni towarzysze broni żywić nienawiści do Niemców. Komenda nie może być inną, jak tylko niemiecką, lecz jenerał jest przekonany, że Polacy, służący w wojsku, uczą się chętnie po niemiecku, gdyż uznają pożyteczność tego języka. W końcu zawiadomił deputację, że tegoroczne wielkie manewry odbędą się nad granicą rosyjską, pomiędzy Poznaniem a Szląskiem. — Zasady przez jenerała Stiele wypowiedziane, są bezwątpienia piękne, szkoda tylko, żeśmy ich dotąd w życiu nie spotkali. W praktyce bywało inaczej. Może dziś zechcą Niemcy istotnie pójść za wyż wypowiedzianą zasadą.

Onegdaj 20 osób z prowincji udało się znowu ztąd w dalszą podróż do Ameryki. Byli to sami Polacy.

W kołach handlowych tutejszych zajmują się bardzo gorliwie kwestją założenia mączkarni w pobliżu Poznania. Podobno czynią się już pertraktacje o zakupno terenu w Główni, w pobliżu Warty.

Wiedeń 7. marca. Dziś w nocy wybuchł na Wiedeniu pożar w fabryce lanych wyrobów żelaznych Goebla i Schulza. Ogień szerzył się tak gwałtownie, że w ciągu kwadransu pochłonął piętrowy budynek, mieszczący warstaty.

Pożar w teatrze. Dnia 7. bm. powstał na scenie tymczasowego teatru czeskiego w Pradze pożar. Powodem tego było pęknięcie rury gazowej Było to około godziny 3ciej po południu. Publiczność gromadziła się licznie koło teatru, a po mieście krążyły pogłoski, że teatr cały się pali. W pół godziny zdołano niebezpieczeństwo zażegnać. Straty nie są wcale wielkie.

Pożar w koszarach. W Weiskirchen powstał pożar na strychu koszar kawalerji, w skutek którego zgorzała połowa budynku. Życia wszakże nikt nie utracił.

Sprawa o pobicie jednego z obywateli węgierskich w czasie zeszłorocznych manewrów, na rozkaz oficera 5go pułku ułanów, barona Meduna, została obecnie załatwioną. Winny oficer zosał ukarany utratą godności wojskowej i jednomiesięcznym aresztem.

Samobójstwo dyrektora teatru. Dyrektor paryskiego teatru „Ambigu“, Chabrillat, chciał sobie wystrzałem z rewolweru odebrać życie. Rana niebezpieczna poniżej serca budzi w lekarzach obawę o życie Chabrillata. Jest to ów dyrektor, który pierwszy wystawił sztuki Zoli: „Assommoir“ i „Nana.“ Sztuki te przynosiły mu ogromny dochód, później zaś nie mógł już niczem zyskać wielkiego poparcia u publiczności, bliskie bankructwo było powodem, dla którego postanowił odebrać sobie życie.

Petersburg 5. marca. Zajmujące do pewnego stopnia dane o pauperyzmie w Rosji podaje raport komisji do sprawy żebractwa. Ogólna liczba żebraków w całem państwie wynosi 293,445 ludzi. Celowi wytępienia żebraniny poświęca się 641 instytucyj i stowarzyszeń prywatnych. W ogóle istnieje w państwie 1515 instytucyj dobroczynnych. Każda z liczby 47 gubernij, które dostarczyły komisji dokładnych danych, wydawała rocznie na wytępienie żebractwa przecięciowo po 40,000 rubli. Dobroczynność prywatna współdziałała tym usiłowaniom drogą ofiar w pieniądzach i w naturze. W gubernji Kijowskiej istnieje z dawien dawna zwyczaj obdzielania ubogich obiadem w dniu pogrzebu i modłów za umarłych. Duchowieństwo urządza w tym celu skarbonki po kościołach. W gubernji Chersońskiej gmina izraelicka utrzymuje swoim kosztem 2000 współwyznawców i wydaje na to 40,000 rubli.

Zanotować wypada dowcipne znalezienie się kogoś na jakiejś maskaradzie w Moskwie: Pośród masek zjawiła się „Opinja publiczna.“ Dama ta miała na piersiach z jednej strony *Gołos*, z drugiej *Poriadok*. Tuż pod niemi napis: „Cząstkowo się nie sprzedajemy.“ Dama ta przepasaną była żałobną wstęgą z napisem „Prawda.“ Wszystkie dzienniki miały swoje miejsce. *Moskowskie Wiedomosti* były... były... no, domyślcie się, bo wypowiedzieć nieprzyzwoicie. Organ Katkowa przytem dusił wszystko, co nosi miano ruskiego, a więc: *Ruski Kurjer*, *Ruskaja Rucz* itd. Powiadają, że opinja najzupełniej właściwa.

W Chersonie grano niedawno sztukę „Fałszywy Dymitr.“ W dramacie tym przychodzi monolog moskiewskiego patrjoty, który zamierzając zabić cara Dymitra, walczy ze sobą. Owóż, gdy aktor na scenie podczas ogólnego naprężenia uwagi widzów rozważa wszystkie motywa pro i contra carobójstwa, daje się nagle słyszeć głos z galerji: „Czemuż się wahasz? — Carobójstwo jest już rzeczą wcale nie nową! — Nie masz się nad czem zastanawiać! — Idź i bij!“ — Ozwały się z kilku stron oklaski, ale gros publiczności było jakby sparaliżowane. Równocześnie wkroczyła policja, przyaresztowała śmiałka z galerji i tych co klaskali, a przedstawienie przerwano.

Odpowiedź od redakcji. P. J. T. O „Mojmirze“ pisaliśmy obszernie przed trzema miesiącami. — Panu B. w Krakowie: Nie przypominamy sobie czy wiadomość J. Sz. Moskwy była podaną.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Wczorajsze przedstawienie na rzecz rodziny śp. Jezioranskiego wypadło w całem tego słowa znaczeniu świetnie. Teatr był przepełniony, a publiczność zupełnie zadowolona z gry artystów, nie kłopotała się zupełnie zawodem, jaki jej zrobiono, zakazując urządzenia obrazów z żywych osób.

Komitet, zajmujący się urządzeniem przedstawienia teatralnego na dochód rodziny pozostałej po jenerale śp. Ant. Jeziorańskim, nadsyła nam następujące sprawozdanie: Ze sprzedaży biletów na przedstawienie i z naddatków wpłynęło ogółem 896 złr. 5 ct. Z tego zapłacono dyrekcji teatru za przedstawienie i salę 325 złr. — pozostał więc czysty dochód 571 złr. 5 ct., za co komitet składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy do tak znacznego dochodu raczyli się przyczynić.

* Na onegdajszym benefisie panny Bocskay wszystkie miejsca w amfiteatrze były zajęte. Publiczność powitała beneficjantkę nader serdecznie; artystce ofiarowano dwa wieńce i mnóstwo bukietów.

* Dziś we czwartek po raz drugi: „Maszyny“ komedja w 4 aktach Juljusza Rosena, przekład S, Leszczyca. W roli Marjanny Werner wystąpi pani German.

* Jutro w piątek „Kawaler z fiołkami“, komedja w 4 aktach a 5 odsłonach Gustawa Mozera, przekład Józ. Cz. i Jul. T.

* W sobotę daną będzie na benefis p. Leona Borkowskiego opera Moniuszki „Straszny dwór“. Zasłużony ten śpiewak opuszcza za parę tygodni scenę naszą z powodu rozwiązania opery; spodziewać się więc należy, że publiczność pospieszy do teatru dla okazania sympatji p. Borkowskiemu, który, przez dziesięć lat był jednym z najpożyteczniejszych członków opery polskiej we Lwowie.

Towarzystwo muzyczne urządza w niedzielę 12. bm. o godzinie pół do pierwszej w południe trzeci koncert pod artystyczną dyrekcją p. K. Mikulego. Program następujący: 1. Reinhold. Suita na fortepian (panna Kopitz) i instrumenta smyczkowe. 2. Durante. Requiem. Chór mięszany, instrumenta smyczkowe i organy. 3. Bruch. Andante z koncertu skrzypcowego, odegra p. Bruckmann. 4. Gerbicz. Słoweńskie pieśni. a) „Lahko noc“ b) „Slovanski brod“ odśpiewa chór męski pod kierownictwem kompozytora. 5. Haendel. Concerto grosso Nr. VIII.

Odczyty dla kobiet. Przeszłej soboty mówił p. inspektor Bolesław Baranowski „o wpływie przyrody na człowieka.“ Uznanie należy się szanownemu prelegentowi nie tylko za wybór tak ciekawego tematu, lecz także za tak pracowite, gruntowne i zajmujące przedstawienie rzeczy, po większej części tak mało znanych. Treść i forma całego wykładu nie pozostawiały nic do życzenia, a przytoczone przykłady i cytaty z dzieł poetów polskich, mianowicie, gdy była mowa o mieszkańcach pustyni, stepów i okolic leśnych, były dobrane z wielką znajomością rzeczy i wielce się przyczyniły do prawdziwego zajęcia słuchaczy. — Dziesiąty odczyt dla kobiet odbędzie się w sali ratuszowej w sobotę 11. bm. o godz. 5. Prof. dr Tomasz Stanecki będzie mówił „O przepowiadaniu stanu pogody.

P. Napoleon Kościesza Żaba, po odczycie 5. bm. w Toruniu, udał się do Chełmna, gdzie również będzie miał odczyt dnia 9. bm.

Świat nudów. Niezwykły projekt miał były minister sztuk pięknych w gabinecie p. Gambettty. Zamierzał on wstrzymać przedstawienia ostatniej komedji Paillerona pod tytułem „Świat nudów“, która sto razy z rzędu prawie zapełniła salę teatru francuskiego! Pan minister wychodził właśnie z zasady, że sztuka ta za często była powtarzaną, co przynosiło szkodę innym autorom, czekajacym kolei; jego zdaniem, Komedji francuskiej, jako teatrowi rządowemu, nie powinno chodzić o materjalną stronę sztuki, ale o jej ciągły rozwój, o kształcenie dobrego smaku w publiczności i odnawianie wzorowego repertoaru.

(z) **Z życia poety,** powieść Władysława K. Zielińskiego, nakładem K. Łukaszewicza we Lwowie. Jest to kart kilka z życia Sebastjana Klonowicza. Autor zaczyna swą powieść w chwili, w której Acernus już wielkiej zażywał sławy, lecz w której już ściągnął na siebie niełaskę Jezuitów. Z jednej strony nieprzyjaźń, nienawiść i prześladowanie, jako wynik tego obojga, z drugiej stawia autor miłość i szacunek znakomitych mężów współczesnych. Ci dawali tego dowody Klonowiczowi przy każdej sposobności. Lecz jeszcze jedną stronę odsłania autor. Pożycie domowe, pełne trosk i udręczeń, ciągła walka, która poecie zatruwała życie.

Smutny obraz. Kreśli go też autor tak dosadnemi barwami, że prawie powiedziećby można, zbyt dosadnemi, za jaskrawemi. Obrazy te dochodzą nieraz aż do barw wstrętnych — a usprawiedliwić by to można chyba poniekąd barwą współczesną, poniekąd faktami historycznemi. Co do historyczności powieści Zielińskiego, to stanowczo musimy jej zaprzeczyć. Autor trzymał się wprawdzie najnowszych badań — jak to sam mówi — Przyborowskiego i Detmerskiego, lecz te nie są ani zupełnie wyczerpujące, ani też bezwzględnie prawdziwe. Barwa ogólna zachowana dość wiernie, wiele faktów tak samo — reszta musiała dla powieści i jej wymogów porobić tu i ówdzie pewne ustępstwa.

W ogóle wszakże w powieści Zielińskiego nie brak talentu, a przedewszystkiem widoczny postęp. Jego „Anna Orzelska“ o wiele była słabsza. Tu już i fabuła bardziej ożywiona i forma artystycyna staranniej przestrzegana. Niektóre rzeczy przeprowadzone dość żywo, a dosadna charakterystyka wielce powieść zaleca. Bohater, poeta Klonowicz, skreślony jest pięknie i wiernie. Kontury tej postaci rysują się wyraźnie, a cieniowanie w wielu miejscach bardzo dobre.

Miejsce urodzenia Homera. Wiadomo, że z miast greckich od niepamiętnych czasów o zaszczyt wydania na świat króla wszystkich poetów zacięty wiedzie spór. Mnich Rokos oznajmia obecnie, iż w odnalezionym przezeń manuskrypcie Iliady, jest nie tylko nazwisko miasta, w którem się mistrz urodził, lecz i imiona jego rodziców. Miastem ma być Itaka, gdzie Homer też zebrał materjał do Iliady. Ojciec nazywał się Philomenos, a matka Chriseis. Rokos ma wkrótce poprzeć twierdzenia swoje niezbitemi dowodami.

Ruch stowarzyszeń.

Koło literackie we Lwowie odbędzie najbliższe posiedzenie w piątek dnia 10. marca w sali Kasyna miejskiego o godzinie siódmej wieczorem. Na porządku dziennym: 1. Zdanie sprawy od wydziału. 2. Pan Henryk Rodakowski odczyta rzecz „O sztuce“. 3. Pan Józef Tretiak powie o poezjach ruskich Kulisza. 4. Luźna pogadanka.

Wydział Towarzystwa prawniczego zaprasza wszystkich P. T. członków na dalszy ciąg zebrania miesięcznego, które się odbędzie w niedzielę dnia 12. marca br. o godz. 4 popołudniu w sali rozpraw sądu karnego.

Na porządku dziennym: Dyskusja nad referatem notarjusza A. Jasińskiego o projektowanych zmianach w dziedziczeniu gruntów włościańskich.

Ze względu, iż na zebraniu tem ma być uchwaloną rezolucja wyrażająca zapatrywanie Towarzystwa na proponowaną przez rząd ustawę, uprasza Wydział o jak najliczniejszy komplet.

Sprawozdanie Stowarzyszenia „Przytulisko w Berlinie“ z r. 1881. Członków liczyło Towarzystwo 86, oprócz tego wchodzą w skład Stowarzyszenia 8 Towarzystw, a mianowicie w Berlinie: Towarzystwo akademików Polaków, Towarzystwo przemysłowe, polsko katolickie i Towarzystwo Polek, dalej Tow, młodych przemysłowców w Poznaniu, Tow. przemysłowe w Dreźnie, w Gnieznie i w Kościanie. Działalność Stowarzyszenia była następująca: Osób przyjętych do Przytuliska w ciągu całego roku było 276; Polaków 262, a Czechów 14 na koszt Towarzystwa czesko słowiańskiego. Dano noclegów 693, śniadań 691, obiadów w kuchni ludowej 476, kolacyj 508. Wysłano do kraju mężczyzn 9 i 3 kobiety, których w Przytulisku przy Kl. Andreas-Str. nr. 5 u pani Łukowskiej było w ogóle 8. Oprócz tego opatrywano każdego wedle możności w odzież i obuwie, z których większa część przytulisku łaskawie darowaną została. Przy tej sposobności nadmienia się, iż stosownie do celów, przepisanych ustawami, przyjmuje się do Przytuliska tylko Polaków podróżujących, mianowicie rzemieślników, szukających pracy, lub też chcących się wydoskonalić w swoim zawodzie, a daje im się przytułek i żywność na trzy dni, chcąc tem samem zaradzić żebraninie po domach prywatnych. Oprócz tego jest głównem staraniem zarządu, wszystkim tym rękodzielnikom, o ile możności, wystarać się o pracę, a co najmniej, służyć im dobrą radą i wskazówką do osiągnienia tejże. Do kraju wysyła się mocą uchwały Towarzystwa li tylko starców, chorych i kobiety. Zresztą przy każdej nieprzewidzianej sposobności zarząd głównie kieruje się miłosierdziem i miłością braterską. — Dochodu w ubiegłym roku Stowarzyszenie miało marek 1274.85, rozchodu marek 948.35, a więc pozostaje na rok przyszły marek 326.50, z których 150 m. oddano do kasy oszczę-

---

…niesz tułaczem... i nigdy nie wrócisz do ojczyzny. Zebrani namawiali gorąco Karola, aby poszedł za jego radą.

Karol zawahał się.

— W tej chwili nie mogę panom stanowczej dać odpowiedzi, wojna nieskończona, wynik jej niepewny!...

W roku 1862 w Petersburgu, na Newskim prospekcie, w jednej z pierwszorzędnych restauracyj, kilku oficerów moskiewskich, żegnało kolegę swego odjeżdżającego do Polski. Pułkownik Kryłow, który był w towarzystwie, w ostatniej chwili jeszcze zaklinał odjeżdżającego, aby posłuchał głosu przyjaciela, i nie opuszczał Rosji.

—Zamiar—mówił on—w jakim się tam udajesz, nie uwieńczy pożądany przez was skutek, robicie wszystko nie w porę... mieliście chwilę stosowną, gdy wojska nasze były w Krymie — i patrzyliście z założonemi rękami. Może rachujecie na Francję, Anglję, na całą wreszcie Europę, nie odmówi ona wam słów sympatji, ale nie da wam nic więcej. A może rachujecie na tak zwaną młodą Rosję, lecz i ona także nie wiele dać wam może, kiełkuje dopiero, niewiadomo nawet, jaki kierunek weźmie... i co z niej będzie?!—Odjeżdżający, w którym poznajemy Karola żachnął się.

— Nie przeczę, pułkowniku, że wiele mieści się prawdy w tem, co mówisz, ale nie zapomnij, że jestem Polakiem, obowiązek nakazuje mi iść tam, gdzie mnie wzywa ojczyzna...

Pułkownik uściskał Karola i rzekł ze łzami:

— Wy Polacy, macie w sobie tak rozwinięte poczucie miłości ojczyzny, że świat cały, nawet ja, choć jestem Moskalem, mimo woli przed nim chylę czoło.

W roku 1863, w miesiącu lipcu, w powiecie radomskim, przez małą wioskę Bilczów, nieśli na cmentarz włościanie, trzy trumny. Ksiądz z krzyżem ich poprzedzał, kilku starszych włościan i kobiet szło za konduktem, w trumnach złożone były ciała poległych pod tą wioską żołnierzy z oddziału jenerała Bosaka—w jednej z nich mieściły się zwłoki kapitana Karola L....

dności, na założenie funduszu żelaznego. Szczegółowo wydano na opłacenie lokalu, opał i oświetlenie m. 267, na żywność m. 225.70, na obuwie, odzież i opranie m. 60.05, na wysyłki m. 68.45, na portorja i materjał piśmienny m. 26.25, na Przytulisko kobiet, na zabezpieczenie od ognia inwentarza Przytuliska i różne wydatki m. 87.70, nadzwyczajnego wsparcia dla chorego członka m. 20.

Rolnictwo przemysł i handel.

Statuta Banku krajowego.

I. Cel, firma i zakres działania.

§. 1. W myśl uchwały Sejmu krajowego królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem krakowskiem z dnia 21. października 1881 r., ustanawia się, w celu podniesienia dobrobytu w kraju, a w szczególności dla poparcia rozwoju rolnictwa, przemysłu i handlu, zakład kredytowy pod nazwą: „Bank krajowy królestwa Galicji i Lodomerji, z Wielkiem Księstwem Krakowskiem."

§. 2. Zakład ten ma główną siedzibę we Lwowie. W pieczęci swej używać ma herbu krajowego, z nazwą powyższą w obwódce. Firma Banku Krajowego (po polsku: Bank krajowy królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem; po niemiecku: „Landesbank des Königreichs Galizien und Lodomerien, mit dem Grossherzogthume Krakau"; po francusku: „Banque du royaume de Galicie et Lodomérie, avec le grand duché de Cracovie") podpisywaną będzie przez dwóch dyrektorów, albo przez jednego dyrektora i jednego prokurzystę.

§. 3. Bank krajowy składa się z dwóch oddziałów, tj. hipotecznego i bankowego.

A. Oddział hipoteczny obejmuje udzielanie pożyczek hipotecznych, spłacalnych ratami. Pożyczki te nie mogą być niższe niż 100 złr. i udzielane będą w listach zastawnych; wydawanych pod gwarancją kraju, do wysokości sumy udzielonych pożyczek.

B. Oddział bankowy, który wyposażony zostaje z funduszu krajowego kapitałem w wysokości jednego miljona złr w. a., obejmuje następujące czynności: a) nabywanie wierzytelności i ściąganie tychże na własny i obcy rachunek, umawianie się z dłużnikami i wierzycielami o ich spłatę w ratach; b) nabywanie i sprzedawanie własnych listów zastawnych, oraz obligacyj krajowych; c) eskontowanie wylosowanych własnych listów zastawnych, oraz kuponów od tych listów; d) udzielanie zaliczek na własne listy zastawne, na urzędownie na giełdzie notowane listy zastawne innych w kraju istniejących zakładów hipotecznych, na krajowe obligacje i w ogóle na papiery wartościowe, w których kapitały pupilarne lokowane być mogą; e) eskontowanie weksli, w szczególności weksli przedkładanych przez kasy oszczędności, powiatowe i gminne kasy pożyczkowe, stowarzyszenia zaliczkowe i inne oparte na ustawie z 9. kwietnia 1873 r., jak również przez koła kredytowe, tudzież reeskontowanie weksli; f) udzielanie pożyczek gminom i powiatom kasom oszczędności, kasom pożyczkowym gminnym i powiatowym, stowarzyszeniom zaliczkowym i innym, opartym na ustawie z 9. kwietnia 1873, oraz kołom kredytowym na skrypta notarjalne; g) udzielanie zaliczek na płody rolnicze, górnicze i przemysłowe na podstawie listów składowych (warrants) przez zarządy zakładów publicznych wystawione, oraz udzielanie pożyczek na zastawy; h) przyjmowanie pieniędzy na książeczki oszczędności, asygnaty kasowe, czeki i na rachunek bieżący; i) przyjmowanie depozytów; k) prowadzenie interesów komisowych; l) pośredniczenie w zakładaniu i prowadzeniu przedsiębiorstw rolniczych; przemysłowych i handlowych oraz udzielanie im pożyczek; m) udzielanie pożyczek na przedsiębiorstwa melioracyjne, ułatwianie na drodze kredytu tworzenia się spółek melioracyjnych, a względnie wykonywanie robót melioracyjnych na rachunek osób trzecich.

II. Interesa hipoteczne.

A. Udzielanie pożyczek.

§. 4. Bank krajowy udziela pożyczek: 1) na posiadłości ziemskie w Galicji i w Wielkiem księstwie Krakowskiem położone i zapisane w księgach hipotecznych; 2) na zapisane w księgach hipotecznych domy murowane mieszkalne, w miejscowościach, podlegających podatkowi domowo czynszowemu, które oznaczy Wydział krajowy.

§. 5. Bank krajowy udzielić może tylko pożyczek, ubezpieczonych hipotecznie w ten sposób, ażeby udzielona pożyczka z doliczeniem poprzedzających ją na hipotece ciężarów, mieściła się w pierwszej połowie wartości hipoteki, tudzież, jeżeli wierzyciele hipoteczni złożą oświadczenie, wciągnięte następnie do ksiąg hipotecznych, że odstępuje bankowi pierwszeństwo hipoteczne dla pożyczki zamierzonej i dla praw, połączonych z nią podług statutów, tak, ażeby pożyczka ubezpieczoną została w pierwszej połowie wartości hipoteki.

§. 6. Domy, na które Bank udziela pożyczki, tudzież budynki gospodarcze, których wartość uwzględniono przy udzielaniu pożyczki na posiadłości ziemskie, muszą być ubezpieczone od ognia w zakładzie, przez Wydział krajowy wskazanym.

§. 7. Bank krajowy ocenia wartość hipoteki, która ma służyć za podstawę pożyczki, z uwzględnieniem stokrotnego podatku gruntowego, katastralnych oszacowań przychodu, kontraktów kupna i dzierżawy, miejscowych cen ziemi, czynszów dzierżawnych, działów familijnych i przeprowadzonych detaksacyj sądowych. — Jako wartość domów czynszowych, znajdujących się w dobrym stanie, może Bank krajowy przyjąć kwotę, wynikłą z obliczenia w ten sposób uskutecznionego, że z przeciętnego dochodu ostatnich sześciu lat, a przy domach w późniejszym czasie zbudowanych, z przeciętnego dochodu rocznego od czasu, jak są zamieszkane, strąconą zostanie jedna trzecia część, a w miarę stosunków miejscowych więcej, aż do połowy, zaś reszta kapitalizowaną najmniej po 5 proc. od sta. W żadnym jednak razie kwota strącona z dochodu rocznego nie może być mniejszą, niż suma podatków wraz z dodatkami, opłacanymi przez właściciela z domu, w latach wziętych za podstawę przy obliczeniu dochodu.

Jako podstawa ocenienia hipoteki tak co do posiadłości wiejskich, jak i miejskich, służyć może także oszacowanie, przedsięwzięte na żądanie i koszt proszącego o pożyczkę. Pożyczki hipoteczne, udzielane na podstawie osobnego oszacowania, o ile co do dóbr przenoszą 50.000 złr., a co do domów 25.000 złr., wymagają przyzwolenia komisarza Wydziału krajowego, a w razie, jeżeli tenże na udzielenie pożyczki nie zgadza się, uchwały rady nadzorczej. Bliższe szczegóły co do postępowania przy ocenianiu wartości hipoteki i udzielaniu pożyczek, zawiera regulamin.

§. 8. Bank krajowy może odmówić pożyczki bez podania powodów.

§. 9. Przy nabyciu istniejącej już wierzytelności hipotecznej muszą być zapewnione takie same prawa, jakich zakład wymaga przy każdej pożyczce. W razie, gdyby pierwotny skrypt dłużny temu postanowieniu nie odpowiadał, [illegible] przez dodatkowe oświadczenie właściciela, którego nieruchomość obciążoną jest owa wierzytelność, w razie potrzeby także przez odpowiednie oświadczenie ze strony innych wierzycieli hipotecznych.

§. 10. Mimo wypełnienia wszystkich wskazanych warunków, wypłata pożyczki może być odmówioną: a) jeżeli od czasu przyznania pożyczki wartość hipoteki tak się zmniejszyła, że nie przedstawia dostatecznego bezpieczeństwa w myśl statutu (§ 5); b) jeżeli proszący o pożyczkę w przeciągu dni 30 po uwiadomieniu, że pożyczka przygotowaną jest do wydania, takowej nie podniósł; c) jeżeli zmarł proszący o pożyczkę; d) jeżeli otworzono konkurs do jego majątku; e) jeżeli sądowa licytacja realności, ofiarowanej na hipotekę, jest w toku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Spółka tkacka. Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką, zawiązało się dnia 26. lutego w Błażowej. Celem stowarzyszenia będzie przedewszystkiem dostarczanie członkom potrzebnych im do wyrobu płótna materjałów, produktów surowych i zaliczek pieniężnych, a zarazem pośredniczenie w sprzedaży ich wyrobów. Towarzystwo to niezawodnie znakomicie będzie się rozwijać, jeżeli dyrekcja należycie pojmie swoje zadanie, gdyż w Błażowej i przyległej Białce i Konklówce istnieje przeszło 700 warstatów tkackich, a właściciele ich wyzyskiwani byli dotychczas haniebnie przez lichwiarzy błażowskich. W skład dyrekcji weszli: p. Aleksander Rozejowski, aptekarz w Błażowej, jako kierujący; Antoni Kurzydło, majster tkacki i właściciel realności, jako magazynier, i Franciszek Grochmaliński, właśc. realności, jako kasjer.

Wiedeń 7. marca. (Sprawozdanie domu komisowego A. Krzysztofowicz i Spółka. Cafe Stierböck).

Na wczorajszym targu spęd wołów w porównaniu z ubiegłym tygodniem był o 600 sztuk większy. Ta znaczna nadwyżka niepomyślnie wpłynęła i pomimo znacznego popytu targ był bardzo mdły. Ceny za przednie gatunki spadły o złr. 1·50 do 2 na 100 kilo; średnie nawet o 3 złr.

Spęd wołów wynosił razem 3246 sztuk, a mianowicie: 447 galicyjskich i bukowińskich, 1719 węgierskich i 1080 niemieckich wołów.

Płacono opasowe węgierskie złr. 50—56, wyjątkowo do 59·5, galicyjskie złr. 51—55, niemieckie 54—58 zlr. za 100 kilo.

Na dzisiejszym targu nierogacizny spęd wynosił 4025 sztuk; 939 ciężkich, 1267 średnich bakonów i 1769 warchlaków.

Pomimo znacznego spędu targ był bardzo ożywiony i płacono za ciężkie bakony 57 — 58 złr., za średnie 54 do 56, za warchlaki 37 — 47 złr. za 100 kilo żywej wagi bez podatków.

Przegląd polityczny.

Lwów 9. marca.

Cesarz sankcjonował sejmową uchwałę finansową, na podstawie której dodatek krajowy wynosić będzie w roku bieżącym 27 centów od guldena, tudzież ustawę o poborze opłaty gminnej od psów w Wadowicach.

Uwięziony w Sygiecie na Węgrzech ksiądz unicki Jan Rakowski był przedmiotem interpelacji w Sejmie węgierskim. Prezydent ministrów Tisza odpowiedział, że rewizja u tego księdza odbyła się na żądanie sądu krajowego lwowskiego. Po rewizji nakazano mu, aby się nigdzie nie wydalał z Izy (gdzie jest proboszczem), ale ponieważ przekroczył ten zakaz, więc dla tego uwięziono go w zajezdnym domu w Munkaczu i następnie internowano w Sygiecie w domu tamtejszego unickiego księdza. Tisza dodał przy tem wyraźnie, że rząd węgierski ani przed rewizjami, ani po rewizjach nie wątpił i nie wątpi o lojalności i patrjotyzmie węgiersko-ruskiego duchowieństwa.

N. fr. Presse z zaciekłością sobie właściwą obraca codzień kwestję, w jaki sposób p. Dunajewski pokryje deficyt tegoroczny, a mianowicie, czy będzie oferty rozpisywał na sprzedaż renty, lub czy będzie o to targi przeprowadzał z bankami. Próżne to domysły. Za parę tygodni organ wiedeńskiej koterji giełdowej dowie się o sekrecie.

D. 6. bm. obchodził w Tarnopolu pułk 9. dragonów 200 letnią rocznicę swojego istnienia. Z tego powodu odbył się także w Wiedniu bankiet, w którym wzięli udział weterani tego pułku, i przesłali telegram do Tarnopola. Pułk ten jest teraz wyłącznie rekrutowany z Galicji.

Kurjer Warszawski odbiera z Petersburga pod datą 7. bm. następujący telegram: „Pewne grono osób zamierzało przesłać *Moskiewskim Wiedomostiom* protest przeciwko wileńskiej korespondencji, donoszącej panu Katkowowi o „buntowniczych objawach polskich w Wilnie." Protestujący odstąpili od zamiaru tego, ze względu na artykuł *Gołosu*, obalający niedorzeczne insynuacje *Moskowskich Wiedomostiej*." Nie potrzebujemy mówić, że ci, którzy zamierzali wysłać protest, są to przebywający w Petersburgu Polacy.

Niektóre dzienniki doniosły, że wyrok w sprawie Trygonji wywołał w Petersburgu takie rozdrażnienie pomiędzy młodzieżą, iż przyszło nawet do krwawego starcia z policją. Wiadomość ta jednak nie sprawdza się.

Nie ma również żadnych pewnych doniesień o przyjęciu, jakiego doznał Skobielew u cara. Bezwątpienia cała tak głośna sprawa zadrzemie na chwilę, aby później w stosownym czasie wybuchnąć na nowo.

Gołos pisząc o owacjach dla Skobielewa, powiada: Zagranica mogłaby mniemać, że społeczeństwo petersburskie sympatyzuje z zapatrywaniami jenerała, ale rzecz ma się właśnie wręcz przeciwnie.

Skobielew miał otrzymać mnóstwo listów z groźbami, osobliwie z zagranicy.

W Petersburskim *Wieku* znajdujemy list b. metropolity serbskiego, Michała, datowany d. 5. lutego. Dziękuje on Rosji za sympatje okazane Słowianom, i wyraża gorącą nadzieję zwycięztwa idei panslawistycznej przez oswobodzenie Słowian z pod jarzma Turcji i Austrji. O jarzmie austrjackiem prałat ten wyraża się jeszcze gorzej, niż o tureckiem, i kończy swoje pismo nadzieją ożywienia ducha słowiańskiego pod opieką prawosławnej słowiańskiej Rosji.

Jestto zatem sekundant Skobielewa, orjentalny Piotr z Amiens, głoszący krucjatę przeciwko Austrji. Na taką krucjatę jest jedyną odpowiedzią śmiałe podniesienie myśli oswobodzenia Słowian z pod ciemięztwa i wpływu despotycznej Rosji.

Z Petersburga donoszą, że Wałujew wynosi się zagranicę.

Z powodu proklamacji Milana królem, *Nowoje Wremia* poprzestaje na filozoficznem zdaniu, że lepiej jest zostać królem z łaski ludu, niż z łaski Europy.

W sejmie pruskim dnia 6. bm. zabierał głos poseł wielkopolski ks. Jażdżewski, wytykając trudności, jakich doznaje legalizacja dokumentów w stosunkach prawnych z Królestwem i Rosją. Minister sprawiedliwości Friedberg przyrzekł zaradzenie niedogodnościom.

W Bukareszcie mają się wkrótce rozpocząć na nowo konferencje w sprawie Dunaju, do których należyć będzie także umiarkowany J. Ghika, teraźniejszy poseł rumuński w Londynie.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

(D) **Wiedeń** 9. marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej Kowalski żalił się, iż duchowieństwo wyparto od wpływu na szkoły, i że ruskie dzieci muszą się uczyć drugiego języka krajowego. Żądał, aby rząd przymusił gminę lwowską do założenia osobnej szkoły ruskiej; twierdził, że istniejąca we Lwowie ruska szkoła ćwiczeń jest istną męczarnią dla dzieci z powodu różnych nadużyć, które *Diło* bliżej opisuje. Przyznał jednak, że w Galicji istnieje 1600, a nawet 1900 szkół ludowych z ruskim językiem wykładowym, utrzymuje jednak, że we Lwowie jest 14.000 dusz ruskich, a nie 3006. W końcu domaga się obsadzenia posady katechety w seminarjum przemyskiem. Ataków na Polaków nie było w tej mowie.

Na dzisiejszem posiedzeniu wniesie Krosta reformę ustawy górniczej z dnia 23. maja 1854, a Koło polskie będzie się domagać założenia szkoły górniczej w Krakowie.

(R.) **Wiedeń** 9. marca. Dowiaduję się, że zjednoczona lewica uchwaliła przed paru dniami, że żadnemu członkowi klubu nie wolno się jawić na wieczorze u hr. Taaffego pod zagrożeniem wykluczenia. Mimo to oświadczyli niektórzy członkowie klubu, że nie zastosują się do tej uchwały, wkraczającej w prywatną sferę towarzyską. I tak obecni byli na wieczorze u prezydenta ministrow: Banhans, Czedik, Granitsch, Unger i inni.

(D.) **Wiedeń** 9. marca. Na wczorajszem posiedzeniu komisji cłowej wywiązywała się dłuższa rozprawa nad cłem od zboża, za którym przemawiał hr. Dzieduszycki, uważając je za korzystne dla Galicji, a wcale nie uciążliwe dla Tyrolu. Komisja przyjęła ostatecznie tę pozycję.

(D.) **Wiedeń** 9. marca. Komisja przemysłowa przyjęła wczoraj §§. 34. i 35, noweli przemysłowej.

Komisja budżetowa zezwoliła na kredyt dodatkowy dla czeskich szkół średnich i uniwersytetu.

Wiedeń 9. marca. Wczoraj odbyło się posiedzenie rady zawiadowczej „banku dla krajów koronnych," na którem przedłożono bilans za rok 1881, obliczając walory bankowe według kursu z dnia 6. bm. Po uwzględnieniu wszelkich zmian wartości przy interesach spółkowych od dnia 31. grudnia 1881, dalej po strąceniu różnicy ażia za czas od 31. grudnia 1881, przypadającego na wpłacony złotem kapitał akcyjny, nareszcie po wyłączeniu kwoty, przeznaczonej na utworzenie nadzwyczajnego funduszu rezerwowego, a wpłaconego na akcje drugiej emisji w sumie 15 milionow franków, okazuje się czysty zysk w sumie 2,237.729 złr., z których rozdzielono po 5 od sta na wpłacony kapitał akcyjny. Rozporządzenie resztą w sumie 667.288 złr., zastrzeżono ogólnemu zgromadzeniu akcjonarjuszów, które się odbędzie dnia 28. marca r. b.

(R.) **Wiedeń** 9. marca. Kolportowana przez niektóre dzienniki wiadomość, że Polacy oponowali przeciw rozszerzeniu prawa wyborczego, jest bezpodstawną, gdyż sprzeciwiał się temu tylko p. Grocholski, który także nie chciał się zgodzić na doliczanie dodatku nadzwyczajnego do podatków stałych. Przeciwko temu oświadczył się także hr. Hohenwarth. Na wczorajszem posiedzeniu komitetu wykonawczego prawicy, omówiono już i sformułowano wszelkie punkta zakwestjonowane. O dodatkach nie może być zresztą mowy, bo przy zamierzonej reformie podatkowej odpadną one zupełnie i będą doliczane do podatków bezpośrednich. (Patrz przedwczorajszy nasz artykuł wstęp.; p. red.) Na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu komisyjnem uchwaloną zostanie cała reforma wyborcza.

Paryż 9. marca. Na dworcu kolei żelaznej w Modane (francuska strona tunelu Mont Cenis) uwięziono pruskiego kapitana sztabu jeneralnego, w którego kuferku podróżnym znaleziono karty, plany, szkice i rekwizyta do rysunków. Aresztowany został przez urzędnika sądowego, powołanego umyślnie z Lugdunu.

Petersburg 8. marca. W Odessie odkryto tajną drukarnię i skonfiskowano około 1000 egzemplarzy proklamacji rewolucyjnej; przy tej sposobności uwięziono 3 osoby, między temi niejaką panią Swietycz.

Wiedeń 9. marca. „Wiener Zeitung" ogłasza nominację prezydenta sądu obwodowego w Przemyślu, dra. Trusza, radcą nadwornym przy najwyższym trybunale

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 9. marca. Na wczorajszem posiedzeniu komisji kolejowej oświadczył minister handlu na interpelację Tilschera, w sprawie czesko-morawskiej kolei transwersalnej, iż ma zamiar przedłożyć Izbie projekt rządowy, względem przedłużenia kolei dalmatyńskich na Knin. Odpowiednie rokowania zostały już rozpoczęte; i w tym razie rząd dogodzi wszelkim sprawiedliwym żądaniom.

W komisji budżetowej oświadczył szef sekcji, Fiedler, że minister oświaty gotów jest przeprowadzić proponowane pomnożenie pozycji o 300 tysięcy złr. na budowę wiedeńskiego uniwersytetu.

Komisja cłowa uchwaliła po długich rozprawach, w których wziął także udział minister handlu, 6 klasę taryfową (cła od zboża), odrzucając wszelkie stawiane poprawki.

Wiedeń 8. marca. (Urzędowe). Jovanowicz donosi pod datą 7. w nocy: Wczoraj stoczono pod Wucidołem potyczkę z 70 blisko powstańcami, którzy odparci zostali na Poljice. Poljice zostało spalona przez powstańców.

Do *Pressy* telegrafują z Belgradu: Poseł austrjacki przyjęty na uroczystej audjencji przez króla, mówił o sympatjach i nadzwyczajnej ochocie, z jaką Austro-Węgry pierwsze uznały ogłoszenie Serbii królestwem. Monarchja sąsiednia ma nadzieję, że Serbja zawsze o tem pamiętać będzie, bo uznanie to nie należy sobie tłumaczyć geograficzną blizkością państwa, a raczej uważać je za dowód tego szacunku, jakie ma Austrja dla roztropnej i lojalnej polityki każdego samoistnego państwa. Król serbski dziękując za sympatje oświadczył, że Serbja i w przyszłości również prowadzić będzie roztropną i lojalną politykę, odpowiednią interesom kraju, aby dowieść, że nowe królestwo chce pozostać na zawsze żywiołem porządku, spokoju, stałości, postępu i cywilizacji. Uczucia te dzieli naród i deputowani.

Praga 8. marca. Komisja, która badała teatr tymczasowy pod względem bezpieczeństwa uznała, że dziś na nowo mogą się rozpocząć przedstawienia.

Tunis 8. marca. Dziewięciu Europejczyków, którzy odjechali ztąd z towarami w celu sprzedania ich żołnierzom francuzkim w Gafsa, zostali zamordowani pomiędzy Tunisem a Keruanem.

Berlin 8. marca. Komisja nieustająca rady ekonomicznej uchwaliła wszystkiemi głosami przeciwko trzem opodatkowanie znacznie wyższe tytoniu, a następnie przyjęła 16 głosami przeciw 7 §. 1 przedłożenia o monopolu a dalej §§. 2—6.

Petersburg 8. marca. *Journal de St. Petersbourg* sądzi, że *Norddeutsche Allg.* popełniła co się tyczy owej rzekomej mowy Skobielewa w Warszawie pomyłkę, ponieważ i *Czas* nawet wątpi w jej autentyczność.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 8. marca. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal Karola Ludwika à 200 zł. 297·— — 301·—, kolei Lwowsko-Czern.-Jassy 167·— — 171·—, Banku hipot. gal. 293·— — 305·—, Banku kredyt. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·50 — 101·90, Tow. kred. gal. ziem. 4% 93·— — 95·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·50 — 101·90, Tow. kred. gal. ziem. 4% 89·50 — 91·50, Banku hip. gal. 6% 101·40 — 102·80, Banku hip. gal. 5% 98·50 — 99·75, Banku hip. gal. z 5% prem 101·50 — 102·20. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 100·— — 101·50, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95·— — 96·—, Ogól. rol kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. 92·— — 94·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 99·30 — 100·50, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— — 102·50, Losy miasta Krakowa 18·50 — 20·50, Losy m. Stanisławowa 22·— — 25·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·53 — 5·63, Dukat cesarski 5·55 — 5·65, Napoleond'or 9·46 — 9·56, Półimperjał rosyjski 9·76 — 9·87, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·20 — 1·22, 100 marek niemieckich 58·40 — 59·10, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. —·— — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają.")

Wiedeń 9. marca. godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 315·75, Anglo-Austr. 125·—, Akcje banku Union 121·75, Kolej Karola Lud. 298·75, Południ. 148·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·52. Rubel papier. 1·20¼. Usposobienie: chwiejne.

Wiedeń 8. marca godzina 2 min. 20. Losy kredytowe 176·—, Węg. akcje kredyt. 314·25, Akcje anglo-austr. 125·50, Akcje banku Union 122·—, Akcje kred. Karola Ludwika 298·75, Akcje kolei północnej 249·50, Akcje kolei południowej 141·—, Akcje kolei Alföldzkiej 165·50, Akcje kolei Elżbiety 207·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·50, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 159·—, Wiedeńskie losy 127·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 94·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·50, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 23·50, Węgierska renta 118·75, Akcje banku związkowego 114·25, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·20¼, Węgierskie losy 117·—, Mark niemiecki —·—. Uspos.: ustalone.

Wiedeń 8. marca godzina 5 min. 35. Jednolity dług Państwa w banknotach 75·05, w srebrze 75·90, Renta w złocie 93·95, Losy pożyczki z roku 1860 128·25, Akcje banku wiedeńskiego 824·—, kredytowego 316·50, Londyn 120·50, Srebro —·—, Napoleond'or 9·51½, Dukat ces. men. 5·64, 100 marek niemieckich 58·80.

Berlin 8. marca godzina 5 min. 35. Rosyjskie banknoty 204·80, Akcje kredytowe 551·—, Lombardy 241·—, Galicyjskie 127·—, Kolei Rumuńskiej 62·90, Austrjackie banknoty 170·15. Po zamknięciu giełdy: kredytowe 547·50, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 84·15.

Telegramy zbożowe z dnia 8. marca. — Wiedeń: Pszenica 12·28 do 12·30 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 32·75 do 33·— zł. — Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 12·03 do 12·06 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł. — Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 219·— m., żyto —·— m., spirytus loco 45·20 m., olej rzepakowy 55·50 m. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 61·25 fr., olej rzepakowy 63·50 fr., spirytus —·— fr. — Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 9. marca: 16 do 16¼. — Brema: 7·10 do —·—. Hamburg: 7·40, na marzec 7·45, na sierpień-grudzień 8·15. Antwerpja: na marzec 18. Nowy-York: 7⅛. Filadelfja: 7⅛.

NADESŁANE.

My, właściciele realności na ulicy Korytnej w okropnem jesteśmy położeniu; droga źle utrzymana, jest zupełnie zniszczona, a nieczystości z kanałów, które w nocy na tak zwany „Złoty most" wywożą, przyczem nieraz przewracają beczki, i wylewając ją, zatruwają powietrze. Przed domem l. 25 wylano na most 3 beczki wywozu kanałowego tak, że przystęp do tego domu jest zupełnie niemożliwy. (Prawdziwość tego może potwierdzić jako naoczny świadek jeden z pp. radnych, p. B.), a tak samo począwszy od ulicy Zborowskiej do samego mostu złotego, droga cała zalana jest tym wywozem kanałowym, a żadna z władz odpowiednich nie raczy zajrzyć na tę dzielnicę miasta, zostawiając ją na pastwę epidemji! I w istocie każda epidemiczna słabość najpierw na tej ulicy się rozpoczyna, bo oprócz tego, iż z kanałów wywozem nas zalewają, wodę pić musimy z Pełtwi, gdyż innej nie ma, o czem się i pp. lekarze przekonali, zanosząc o tem do Rady miejskiej swe sprawozdania, a i my właściciele na kilkakrotne tak pisemne, jak i ustne podania i prośby do prezydjum miasta Lwowa, do dziś dnia żadnego uwzględnienia nie otrzymaliśmy; raz powiedziano nam na nasze prośby: „Już to się zrobi, co będzie potrzeba" — innym razem dostaliśmy lakoniczną odpowiedź: „Nie ma funduszów na te rzeczy," choć wiemy dobrze, że na zbytkowne urządzenia zawsze miastu funduszu nie brak. Nie doznawszy więc żadnego uwzględnienia u władz, zanosimy głos i skargę do opinji publicznej, jako do ostatecznego środka!

Jan Tychowski. Jan Machnicki.

1383 1—2 *Stanisław Pisarski. Teodor Kozar.*

NADESŁANE.

Moich przyjaciół i znajomych uwiadamiam, iż dnia 3. marca powróciłem do Czerniowiec, i jak poprzednio udzielam rady lekarskiej.

1382 1—3 ***Dr. Antoni Pisar,***
przy ulicy Siedmiogrodzkiej pod l. 40.

Zwracamy uwagę na dzisiejszy inserat „Zakupna lokacyjne i spekulacyjne" domu bankierskiego „Leitha" w Wiedniu.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, ulica Halicka l. 4.
1003 17—? 2

CHUSTKI włóczkowe, kamsze.
HALKI sukienne i strykotu.
KALOSZE rosyjskie
MESZCIKI flicowe.

Deszczochrony jedwabne i wełnia ne od 1 zlr. 30 cnt. do 10 zlr., Kalosze rosyjskie, Płaszcze gutaperkowe.

Gorsety paryskie od 1 zlr. 30 cnt. do 5 zlr.

Grzebienie za włosy i do czesania, szylkretowe, słoniowe, bawole, rogowe, kauczukowe i metalowe rządkie i gęste.

Ceratki żółtą woskową i gutaperkową na prześcieradełka, ceratę na stoły i do pokrycia mebli, siatkę do okien.

Szczotki do włosów i do sukień, szczoteczki do zębów i do paznokci, skrobaczki do języków, pilniczki do paznokci.

Liberyjne guziki, galony, rękawiczki, papierki francuskie do robienia cygar, karty preferansowe.

Biżuterja francuska z szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej, tałmi złota, en-jais i t. p.

Wachlarze balowe szylkretowe, słoniowe, materjalne i drewniane w największym wyborze. Strażki do kapeluszy.

Zarzutki balowe włóczkowe, kamzelki z rękawami, kaftaniki i kalesony trykotowe i flanelowe damskie i męskie.

Paski „ANGOT" z piór, druczka pleciome, metalowe, materjalne i skórkowe. Ozdoby do kapeluszy.

Laskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Na wystawie przemysłu domowego dyplomami szczególnego uznania zaszczycone

PŁÓTNA
wyrobu krajowego,

Korczyńskie białe, czyste lniane grubsze prześcieradłowe i cienkie koszulowe w sztukach 60 do 84 centimetr. szerokości, a 34 metrów — 57 łokci pol. długości po złr. 13·50, 14, 15, 16, 18, 19·50, 21 i zł. 26 w. a.
Ręczniki domowe po złr. 4·20, 4·80 i 7·20.
Obrusy białe 116 i 150 centim. szerokie po 80 ct. i złr. 1 meter.
Serwetki białe po złr. 2·20, 3·50, 4·40 tuzin. 1004 3—0
Półbielone i szare płótna błażowskie w sztukach 70 centim. szerokości a 28 metrów = 48 łok. pol. długości po złr. 7. 7·50, 8, 10, 12 i 13.
Gotowe magielniki po 60 i 70 cnt.
Gotowe ścierecki po 20, 28 i 30 cnt.
Drelichy i kolorowe płótna Andrychowskie w sztukach 70 centim. szerokości a 29 metrów długości po złr. 8·75, 9·50, 10, 10·50, 12·50 do 15·50 za sztukę.

Utrzymuje na składzie i poleca handel
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 43.

Dobra
Tarnawka i Piłatkowce
w powiecie Borszczowskim, są z wolnej ręki do sprzedania.
Bliższej wiadomości udzieli we Lwowie adwokat **Kornel Hofman**, w Borszczowie notarjusz Hordyński 138? 1-2

Powróciwszy do Tarnowa,
stale tu zamieszkałem.
Ordynuję codziennie od 11 do 2 i od 4 do 6 godziny po południu; przyczem także i wszelkie operacje dentystyczne wykonywam.
Dr. A. Hausser
w domu ś. p. W. Dobrzańskiego na Zabłociu.
1383 1—3

Kocioł miedziany
na 40 Hektolit. dobrze utrzymany, jest z powodu rekonstrukcyj browaru piwnego do sprzedania.
Bliższa wiadomość pod lit. **J. K.** poste restante **Jasło.** 1385 1—3

Pewna osoba
mówiąca dobrze po niemiecku, pragnie udać się za miernem wynagrodzeniem w podróż z bogatą damą. Bliższa wiadomość w administracji *„Dziennika Polskiego."*

Poszukuje się
KAMIENICY
z obszernym dziedzińcem, oficynami, stajniami i wozownią w cenie 25.000 do 45.000 zł. w. a. Zgłoszenia listowne z wykluczeniem wszelkiego pośrednictwa, przyjmuje adw. dr. Adolf Moszyński ul. Karola Ludwika 1. 1364 2-3

MLEKO
z folwarku Malczyce.
Surowe, słodkie i kwaśne niezbierane po 9 ct. litr. Prażone niezbierane po 5 ct litr, w bramie pod l. 10. ul. Teatralna. (Plac św. Ducha). 1335 4—6

Folwark Kaplińce
w Brzeżańskiem, mila od stacji kolei Zborów, 300 morgów, dom mieszkalny obszerny, całkiem nowy, potrzebna jest ilość budynków gospodarskich, i jest zaraz do wydzierżawienia.
Bliższe objaśnienia mieć można „Hotel George" nr. 1 od 3ciej do 5tej codziennie u właścicielki tegoż folwarku.
1357 2—3

Zakupna lokacyjne
i spekulacyjne
na wszystkie kombinacje swobodnej spekulacji, konsorcjów i premij wykonuje rzetelnie i pod dyskrecją po kursach oryginalnych na jedynie dla Austro-Węgier miarodawczej
Giełdzie wiedeńskiej
dom bankowy „Leitha" (Halmai) w Wiedniu, Schottenring 15. Fachowa, szybka i wypróbowana informacja, telegr awiza, numera na próbę finansowego i losowego czasopisma „Leitha", tudzież pełna treści broszura (zawierająca wszystkie europejskie plany losowań, wyjaśnienie sposobów i papierów lokacyjnych i spekulacyjnych etc.) franco i gratis. 1328 8—12

Ces. król. uprzywil. Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny.

Czternaste
ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE
Akcjonarjuszów
c. k. uprz. Gal. Akcyjn. Banku Hipotecznego
odbędzie się
w środę dnia 26. kwietnia 1882
o godzinie 10tej przed południem
w gmachu Banku Hipotecznego we Lwowie.

Przedmioty rozpraw:

1. Sprawozdanie z obrotów Banku za rok 1881.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej o zamknięciu rachunków i powzięcie dotyczącej uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy za rok 1881.
4. Zmiana statutów — o kasie zaliczkowej.
5. Wybór dwóch członkow Rady Nadzorczej i wybór uzupełniający jednego członka Rady nadzorczej (§. 43. statutów).
6. Sprawozdanie o stanie funduszu pensyjnego.

P. T. Akcjonarjusze, którzy mają zamiar wziąć udział w tem Walnem Zgromadzeniu, zechcą w myśl §. 93. st. t. złożyć akcje swoje **najdalej do dnia 29. marca br.** w głównej kasie Towarzystwa we Lwowie, lub we filjach Zakładu w Czerniowcach, Krakowie i Tarnopolu, na które oprócz pokwitowania wydane im będą także karty legitymacyjne, uprawniające do wstępu na Walne Zgromadzenie.

P. T. Akcjonarjusze, którzy przysługujące im prawo do głosowania zamierzają wykonać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnictwa na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych umieszczone wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą na ośm dni przed Walnem Zgromadzeniem w Sekretarjacie Rady Nadzorczej, gdzie za okazaniem karty legitymacyjnej P. T. Akcjonarjuszom na żądanie wydane będą.

Lwów dnia 5. marca 1882.

Rada nadzorcza.

§. 63. W każdem Walnem Zgromadzeniu głos mają ci Akcjonarjusze, którzy przynajmniej na 4 tygodnie przed zebraniem się zwyczajnego lub nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, złożyli nadające im prawo głosowania akcje wraz z niezapadłemi jeszcze kuponami w kasie Towarzystwa, lub w innych miejscach które Rada Nadzorcza przy ogłoszeniu zwołania oznaczy. — Na złożone akcje wydawane będą kwity i karty legitymacyjne do wstępu na Zgromadzenie.

§. 65. Każdy Akcjonarjusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcyj złożył. — Żaden jednak z Akcjonarjuszów, bez względu, czy w własnem imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje, i żaden pełnomocnik, czy jednego, czy więcej akcjonarjuszów, więcej niż 50 głosów mieć nie może.

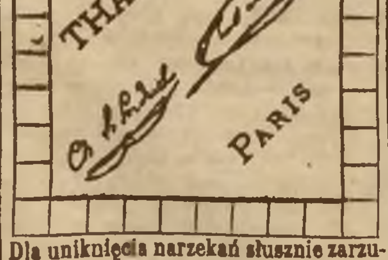
§. 66. Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonywać Akcjonarjusz tak osobiście jako też i przez umocowanie drugiego Akcjonarjusza, mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, w ogóle przez członka do tego umocowanego osoby moralne przez jednego ze swych przełożonych, chociażby ci nie byli Akcjonarjuszami.

(Przedruk nie będzie opłacony.) 1365 1—3

Trawa Miodowa
holcus lanatus na grunta suche i wilgotne zupełnie wyjałowione i liche, na pastwiska jedyna roślina, bo zdeptanie znosi, raz zasiana trwa lat kilka. **Jeden korzec** wraz z workiem i dostawą do kolei w Bochni **4 złr. 50 ct.**, przy odbiorze naraz 10 korcy dodaje się jeden korzec bezpłatnie.
Zamówienia uprasza się adresować do Składu Nasion **J. Bulsiewicz, w Bochni.** 1258 8—22

Technik gorzelniany i praktyk
z dobrą rekomendacją, poszukuje posady żonatego.
Może oddać usługi przy gospodarstwie, plantacji chmielu, w budownictwie lądowem i wodnem.
1383 2—3 *Ml. Szulc. Czudec.*

PLASTER THAPSIA
LE PERDIEL-REBOULLEAU
jedynie przyjęty w Szpitalach
jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków
przeciw
KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdiel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych (poczwórnie zmniejszonych).
Skład w Warszawie u PP. Galle, Mrozowskiego, Spiessa i Syna, Zeuschnera, Dr Heinricha, Trzcińskiego i Lilpopa; w Kaliszu w aptece P. Bryndzy.

Kawa, Ryż, Oliwa,
Owoce południowe i Delikatesy.

Podpisana **firma hurtowna** dostarcza w najlepszym gatunku franco **cło, przewóz i opakowanie** na wagę netto, do każdej stacji austro-węgierskiej:

1 kilo	**St. Jago di Cuba Kawa**	zlr.	1·80
1 „	„ „ **Perłowa** „	„	1·80
1 „	prawdziwa **Ceylon** „	„	1·60
1 „	„ **Mecca** „	„	1·70
1 „	„ **Java Melange** „	„	1·50
1 „	„ **Portorico** „	„	1·50
1 „	„ **St. Domingo** „	„	1·20
1 „	„ **Santos** „	„	1·—
1 „	włoski **Ryż glace**	„	—·31
1 „	wyborną **oliwę z Aix** w baryłkach po 20—100 kilo	„	—·88
1 „	**Maszynową oliwę** „ „ 50—400 „	„	—·48

Oprócz tego po cenach dziennych oblicza:
Rodzynki sułtańskie, figi sułtańskie, daktyle, pomarańcze, cytryny, migdały w łupinkach lub bez, winogrona z Malagi, prunele, sago, grzyby, kawior rosyjski, sardynki nantejskie, tuńczyka w oliwie, **trufle, musztardę francuską, makarony, herbatę, czekoladę, ser, węgorza, konserwy** itp. itp. 1112 9—0

Ceny rozumieją się pr. Nachnahme. P. T. osobom, zamawiającym towar na kilkaset guldenów i niechcącym otrzymywać go za pobraniem, posyłam go natychmiast franco.

Géza Stanzel, Tryest.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
WE LWOWIE,
wydaje
od dnia 1. stycznia 1881 począwszy
Asygnaty kasowe
3% płatne w **30** dni po wypowiedzeniu.
4% „ „ **60** „ „ „
Wszystkie znajdujące się jeszcze w obiegu $4^1/_2$% **Asygnaty kasowe** z 60 dniowem wypowiedzeniem, będą oprocentowane **od dnia 1. marca 1881** począwszy **tylko po 4%** z zatrzymaniem dotychczasowego terminu wypowiedzenia. 1017 67—0
Lwów 1. stycznia 1881.
(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcja.**

Ogłoszenie.
Administracja fundacji hr. Skarbka przedaje
aparat i urządzenia gorzelni
w dobrach Opary
(powiatu Drohobyckiego).
Bliższej wiadomości powziąć można w Zarządzie dóbr w Oparach, lub też w centralnej Administracji we Lwowie, do której oferty wniesione być powinne **do 31. marca 1882**
1356 2 3

WAŻNE
OSTRZEŻENIE
Dla Publiczności

Przypominamy, że wszelkie pigułki sprzedawane jakoby Blancarda w słojach bez etykiet i we flakonach, nie noszących cechy naszej fabryki i podpisu własnoręcznego, nie pochodzą od nas, prosimy publiczność aby odrzucala takowe jako fałszywe i podrabiane.

Blancard
Pharmacien, 40, rue Bonaparte.
PARIS

Przy ulicy Pańskiej l. 16, I. piętro w oficynie,
są z powodu wyjazdu
Meble, Fortepian, Cytra
i inne sprzęty do sprzedania.
1375 2—2

Poszukuje się
dzierżawy folwarku
w przestrzeni 200 do 300 morgów ziemi. Wni właściciele raczą swoje zgłoszenia przesłać pod adresą: „A. P. poste restante Janów obok Lwowa." 1376 2—2

Po cenach znacznie zniżonych
sprzedaje w 12tu moją firmą zaopatrzonych sklepach
NAFTĘ
najprzedniejszej jakości niekspłodującą w 4ch sortach, a mianowicie: **Kryształowa Nr. 0 po 28 ct. — Salonową Nr. I. po 26 ct. — białą Nr. II. po 24 ct. — żółtawą gospodarską Nr. III. po 22 ct.**
Kupujący zaraz większą ilość Nafty począwszy już od 10 litrów opuszczam znaczny rabat. — Ktoby większej ilości u siebie przechowywać nie chciał, otrzyma Asygnaty, za któremi kupioną naftę częściowo w każdym moim sklepie odbierać może.
Nafty eksplodującej lub znacznie tańszej, jako łatwo zapalnej, a przeto niebezpiecznej, w moich składach nie trzymam. Tudzież zwracam uwagę Szanownej P. T. Publiczności, iż tutejsza **krajowa Kryształowa Nafta** co do jakości i bezpieczeństwa w niczem nie ustępuje najlepszej **Amerykańskiej Nafcie. Cena zaś krajowej Nr. 0 znacznie jest tańszą.**
Utrzymuję też na składzie i sprzedaję po cenach najniższych najlepszej jakości:
Świece stearynowe i parafinowe. — Oliwę do lamp i do maszyn. Smarowidło powozowe i Oleje naftowe konserwujące drzewo. Mydło, krochmal, sodę i farbkę do prania bielizny.
Na prowincję wysyłam wymienione towary za przekazem do każdej stacji kolejowej po otrzymaniu zamówienia.
Gdy ceny tych artykułów często się zmieniają, dorożnę na żądanie dokładny Cennik z oznaczeniem ceny każdego artykułu na pewien okres czasu.
Piotr Miączyński,
1390 1—2 *we Lwowie, Sykstuska l. 47.*

Słuchajcie i podziwiajcie!
Nabyty od pewnej masy konkursowej fabryki srebra Britania olbrzymi zapas sprzedaje się niżej ceny szacunkowej. Za przesłaniem gotówki lub za pobraniem przez pocztę złr. 6·40 otrzyma każdy bardzo eleganckiego serwis ze srebra Britania a 51 sztuk (który przedtem kosztował więcej niż 40 złr.). Za białość przedmiotów gwarantuje się 25 lat, a mianowicie
6 nożów stołowych z angielskiemi ostrzami,
6 widelców ze srebra Britania,
6 masywnych łyżek stołowych ze srebra Britania,
12 łyżeczek ze srebra Britania,
1 ciężka chochla ze srebra Britania,
1 chochelka ze srebra Britania,
2 eleganckie lichtarze stołowe,
6 pięknych kubków na jaja,
3 przepyszne podstawki na cukier,
1 sitko w najlepszym gatunku,
1 pieprzniczka lub cukierniczka,
6 sztuk łyżeczek do jaj.
51 sztuk kosztuje tylko 6·40.
Na dowód, że inserat ten nie polega na cyganstwie, mam wszelkie podziękowań i zamówień odatkowych, które otrzymałem od odbiorców mojego towaru, i obowiązuję się publicznie przyjąć towar na powrót, jeżeli się nie będzie podobał, i zwrócić pieniądze.
Wszystkie od innych firm ogłaszane sztućce są naśladownictwami bez wartości. 1242 5—6
Kto tedy chce mieć dobry i rzetelny towar, ten niech się uda do jedynej firmy:
A. Krauss, Rothenthurmstrasse 9. w Wiedniu
naprzeciwko arcybiskupiego pałacu, jedynego głównego składu srebra Britania.

Singerstrasse Nr. 15. Zum gold. Reichsapfel.
J. PSERHOFER,
Aptekarz we Wiedniu,

Pigułki krew przeczyszczające, dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** zasługują na ostatnią nazwę w pełnem tego słowa znaczeniu, albowiem istotnie nie ma słabości, w którychby te pigułki nie udowodniły w tysiącznych wypadkach swej cudownej skuteczności. W najuporczywszych wypadkach, gdzie wiele innych medykamentów nadaremnie używano, nastąpiło wskutek użycia tych pigułek w krótkim czasie zupełne uzdrowienie. **Pudełko z 15 pigułkami 21 ct., rulon z 6 pudełek 1 złr. 5 ct. pocztą 1 złr. 10 ct. (Mniej jak rulon nie wysyła się).** Wysyłka za zaliczeniem lub za przekazem.

Weszła mnoga ilość listów, w których konsumenci tych pigułek za odzyskanie zdrowia po przebyciu różnorodnych i ciężkich chorób, wyrażają swe dzięki. Każdy, kto tylko raz tych pigułek spróbował, zaleca dalej ten środek. Przytaczamy niektóre z tych pism dziękczynnych

Waidhofen a. d. Ybbs, 28. listopada 1880 r.
Publiczne podziękowanie.
Wielmożny panie! Od r. 1862 cierpiałem na hemoroidy i przypadłości pęcherzowe; dawałem się leczyć, ale bez skutku. Słabość pogorszała się ciągle, tak że po niejakim czasie dostałem bólu brzucha (wskutek ściągnięcia wnętrzności). Nastał zupełny brak apetytu, i za lada spożyciem potrawy lub wypiciem wody, z trudnością tylko mogłem się utrzymać dla wielkiego wzdęcia i astmy, aż w końcu zażyłem cudownych pańskich pigułek purgacyjnych. Zrobiły one swój skutek i uwolniły mnie od cierpień prawie nieuleczalnych. Dlatego też dziękuję panu niniejszem. Z osobliwszem uszanowaniem *Jan Öllinger.*

Wielmożny Panie! Byłem tak szczęśliwy przypadkiem dostać pańskich pigułek, krew przeczyszczających, które cudów u mnie dokazały. Cierpiałem przez długie lata na ból głowy i zawrót głowy. Pewna przyjaciółka odstąpiła mi 10 pigułek, i tych 10 pigułek uzdrowiły mnie tak dalece, że cud prawdziwy. Z podziękowaniem proszę tedy o przysłanie mi jednego rulona.
Piszka, 13. marca 1881.
Andrzej Parr.

Rajsko, 22. listopada 1879.
Szanowny Panie Pserhofer!
Pisemnie muszę jak wielu innych wyleczonych przez Pańskie pigułki oczyszczające krew wypowiedzieć Panu najszczersze podziękowanie. W bardzo wielu chorobach okazały Pańskie pigułki cudowną siłę leczniczą, kiedy już wszelkie inne leki były daremne. Pomogły one gruntownie w krwiotoku kobiet, w nieregularnej menstruacji, zatrzymaniu moczu, glistach, osłabieniu żołądka i kurczach, zawrocie i wielu innych chorobach. Z zupełnem zaufaniem proszę znów o przysłanie 12 zwojów.
Z szacunkiem *C. Zwilling,* właściciel dóbr.

Bielsk, 2. czerwca 1874.
Wielmożny Panie Pserhofer! Ja i wielu innych, którym pańskie pigułki purgacyjne przywróciły zdrowie, musimy panu wyrazić pisemnie najszczersze podziękowanie. W bardzo wielu słabościach, pigułki te okazały najcudowniejszą siłę leczniczą, gdzie inne środki całkiem były bezskuteczne. Na krwiotoki, złą menstruację, przykrości pęcherzowe, robaki, słabość żołądka i kurcze żołądkowe, zawrót głowy i na wiele innych słabości pomogły gruntownie. Z zupełnem zaufaniem proszę mi znowu przysłać 12 rulonów. Z uszanowaniem *Karol Kauder.*

Wielmożny Panie! W przypuszczeniu, że wszystkie pańskie lekarstwa równej są dobroci, jak słynny pański **balsam na odmrożenia,** który w mojej rodzinie usunął już kilka zastarzałych bąbli, mimo wstrętu do tak zwanych środków uniwersalnych, postanowiłem uciec się do pańskich pigułek krew przeczyszczających, aby za pomocą tych małych kulek zbombardować moje długoletne cierpienie hemoroidalne. Nie waham się tedy wyznać panu, że po 4-tygodniowem zażywaniu moje stare cierpienie zostało zupełnie usunięte, i w kole moich przyjaciół zalecam te pigułki najgorliwiej. Nie mam również nic przeciwko temu, abyś publiczny użytek zrobił z tego pisma wszelako bez podpisu. Z uszanowaniem
Wiedeń, 20. lutego 1881. **C. v. T.**

Csency, 17. maja 1874.
Wielmożny Panie! Ponieważ pańskie „krew przeczyszczające pigułki" moją żonę cierpiącą przez długie lata na chroniczne bole w żołądku i reumatyzm w członkach, nietylko do zdrowia przyprowadziły, lecz nadały jej młodocianą siłę, nie mogąc oprzeć się naleganiom innych, cierpiących na podobne choroby, upraszam o ponowne przysłanie 3 rulonów tych cudownych pigułek za zaliczeniem. Z poważaniem
Błażej Spistak.

Amerykańska maść gośćcowa, szybko i niezawodnie skutkująca, bezsprzecznie najlepszy środek przeciw wszelkim chorobom gośćcowym i reumatycznym, jako to: słabościom w grzbiecie pacierzowym, rwaniu w członkach, ischias, migrenie, nerwowemu bolu zębów, bolu głowy, strzykaniu w uszach itp. 1 zł. 20 ct.

Anaterynowa woda do ust c. k. uprzywil. prawdziwa **J. G. Poppa,** powszechnie znana jako najlepszy środek konserwacyjny na zęby. 1 flakon 1 złr. 40 ct.

Esencja na oczy Dra Romershausena na wzmocnienie i utrzymanie wzroku. W oryginalnych flakonach po złr. 2·50 i złr. 1·50.

Balsam na odmrożenie J. Pserhofera od wielu lat uznany za najpewniejszy środek na odmrożenia wszelkiego rodzaju, jakoteż na bardzo zastarzałe rany itp. 1 słoik 40 ct.

Chińskie mydło toaletowe, najdoskonalsze z pomiędzy mydeł, po użyciu tegoż, skóra staje się jak aksamit i zatrzymuje bardzo przyjemny zapach. Jest bardzo wydatne i nie usycha. Sztuka 70 ct.

Fiaker-Pulver, powszechnie znany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu itp. Pudełko 35 ct.

Esencja życia (praskie krople) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w spodnich częściach ciała wszelkiego rodzaju, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

Tran z wątroby miętusa (Dorsch), przez W. Maagera, prawdziwy, starannie oczyszczony, wybornej jakości. Flakon 1 zł.

Mia Poko, czysto-chiński środek (także Ho-po zwany) przeciw nerwowym cierpieniom głosowy, w twarzy, i cierpieniom zębów, migrenie i t. p. przez lekarzy spróbowany i zalecony. Kropla roztarta na czole lub skroń a ból głowy ustępuje w kilku minutach. W trzech wielkościach po 80 ct. 1 złr. i 1 złr. 50 ct. (Opakowanie 10 ct.).

Proszek przeciw poceniu się nóg. Proszek ten usuwa pot, a przezto i nieprzyjemny odor, konserwuje obuwie i jest zupełnie nieszkodliwy. Cena pudełka 50 ct.

Pate pectorale, przez Georgé, od długich lat używane jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków pomocnych przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, katarowi, bolom w piersiach i płucach, uciążliwościom w krtani. Pudełko 50 ct.

Pomada tanochininowa przez J. Pserhofera, uznana od wielu lat jako najlepszy środek na porost włosów i używana przez lekarzy i innych. Pięknie ozdobiony słoik 2 zł.

Plaster uniwersalny przez profesora Steudel, na rany z uderzenia i ukłucia, brzydkim owrzodzeniom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym, a ciągle odnawiającym się wrzodom, wrzodom gruczołowym, na dzikie mięso — zranione lub zapalone piersi, na odmrożone części, gościec w nogach i tym podobnym cierpieniom doświadczony środek. Słoik 50 c.

Uniwersalna sól przeczyszczająca, przez A. W. Bullrich, wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom, pochodzącym ze zwichniętego trawienia a to: przeciw bolu głowy, zawrotowi, kurczowi żołądka, zgadze, hemoroidom, zatwardzeniu i tp. Pakiet 1 zł. 1078 12—12

Wszystkie francuskie specyfika utrzymuję bądź na składzie, lub dostarczam takowych na żądanie rychło i tanie.
Rozsyłka przez pocztę przy kwotach niżej 5 złr. tylko za poprzedniem przesłaniem gotówki.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.
Z drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.